Opłata pocztowa uiszczona gotówką

ŻYCIE ROLNICZE





ORGAN · ZWIĄZKU
IZB i ORGANIZACYJ
ROLNICZYCH · RP

TYGODNIK

Rok III – Nr 53 – 31. XII. 1938 r.

WARSZAWA · KOPERNIKA 30

Cena pojed. nr. 60 gr.

Rok III Warszawa, 31 grudnia 1938 r. Nr. 53

ŻYCIE ROLNICZE

PISMO TYGODNIOWE ILUSTROWANE

Organ Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P.

Z MIESIĘCZNYM DODATKIEM „PRZEGLĄD HODOWLANY"

WARUNKI PRENUMERATY:
Miesięcznie 2 zł. — kwartalnie 6 zł. — półrocznie 12 z. — rocznie 24 zł. —
Pojedyńczy numer 60 groszy.
Zagranicą 3 zł. miesięcznie.

Warszawa, Kopernika 30. V piętro, tel. 2-68-60
Konto P. K. O. 466
Przekaz rozrachunkowy 165 Warszawa 1.

Redakcja rękopisów nie zwraca
Przedruk dozwolony tylko za podaniem źródła

CENY OGŁOSZEŃ:
2, 3 i 4 strona okładki i za tekstem: cała 340 zł. — pół 170 zł. — ćwierć 85 zł. — jedna ósma 42 zł. 50 gr., jedna szesnasta 21 zł. 25 gr.
„Ogłoszenia prenumeratorów"
1 raz — 5 zł., 2 razy — 9 zł., 3 razy — 12 zł.
Dla poszukujących pracy za słowo 10 gr.

PRZEWODNICZĄCY KOMITETU REDAKCYJNEGO PROF. DR. WITOLD STANIEWICZ

E K O N O M I K A

Zagadnienie gorzelnictwa rolniczego w Polsce

W życiu gospodarczym Polski w ostatnich latach zaczyna coraz większą rolę odgrywać spirytus, czego wyrazem znaczny wzrost zapotrzebowania na ten artykuł zarówno na cele konsumcyjne, jak i niekonsumcyjne; otwiera to przed naszym gorzelnictwem pomyślne horoskopy. Zwiększenie produkcji spirytusu jest zagadnieniem bardzo ważnym, gdyż z jednej strony od kilku lat obserwujemy u nas stałe zmniejszanie wydobycia ropy naftowej, z drugiej zaś szybki rozwój motoryzacji w kraju wymaga coraz większej ilości środków napędowych w postaci mieszanek spirytusu z benzyną i benzolem. W kampanii 1937-38 łączna produkcja spirytusu konsumcyjnego wyniosła około 84 milionów litrów, w kampanii zaś 1938-39 zapotrzebowanie na spirytus wyniesie około 100 mil. litrów, a w następnej kampanii najprawdopodobniej dojdzie do 130 mil. litrów. W tym stanie rzeczy nasze gorzelnictwo rolnicze musi przystosować się do tempa ożywionych procesów gospodarczych, powiększając znacznie ilość warsztatów produkcyjnych, jak i zwiększając dotychczasowe zdolności wytwórcze.

Przed wojną na ziemiach, wchodzących obecnie w skład Państwa Polskiego, znajdowało się 2.433 gorzelni rolniczych o łącznej produkcji rocznej 253,6 mil. litrów spirytusu 100°. Działania wojenne spowodowały w stanie gorzelnictwa polskiego wielkie straty, zwłaszcza w województwach wschodnich i centralnych oraz południowych. Uległo zniszczeniu około 1.400 gorzelni, z których odbudowano dotychczas blisko 40%. Utrata zagranicznych rynków zbytu oraz kryzys dotknęły nasze gorzelnictwo rolnicze, powodując zmniejszenie się ogólnej produkcji spirytusu, a tym samym podrożenie kosztów przerobu. Poniższe zestawienie przedstawia stan liczbowy gorzelni rolniczych w Polsce oraz ogólną produkcję spirytusu tych gorzelni w poszczególnych latach gospodarczych:

	Liczba gorzelni czynnych	Produkcja tys. hl.
1909/10	2.433	2.536
1922/23	1.155	806
1923/24	1.232	728
1924/25	1.231	665
1925/26	1.307	589
1926/27	1.246	510
1927/28	1.362	591
1928/29	1.392	672
1929/30	1.445	830
1930/31	1.459	600
1931/32	1.400	393
1932/33	1.349	257
1933/34	1.302	406
1934/35	1.317	509
1935/36	1.343	630
1936/37	1.377	681
1937/38	1.402	748 [1])

Z powyższego zestawienia widać, że rozwój gorzelnictwa rolniczego w Polsce po odzyskaniu niepodległości można podzielić na trzy okresy. W pierwszym, do roku 1929-30, mamy duży wzrost liczby gorzelni rolniczych: z 1.155 w kampanii 1922-23 do 1.455 w kampanii 1929-30. Przybyło więc 300 gorzelni. Produkcja gorzelni rolniczych w tym okresie wykazuje duże wahania, mianowicie z ilości 806 tys. hl. spirytusu 100% w roku 1922-23 spada do ilości 510 tys. hl. w kampanii 1926-27, a następnie wzrasta i osiąga dotychczasową maksymalną wysokość 830 tys. hl. w kampanii 1929-30. Drugi okres, począwszy od kampanii 1930-31 do kampanii 1932-33, cechuje spadek ilości czynnych gorzelni rolniczych oraz zmniejszenie się produkcji spirytusu w związku z załamaniem się koniunktury gospodarczej. Począwszy od kampanii 1933-34 do kampanii bieżącej stopniowo wzrasta zarówno ilość czynnych gorzelni rolniczych, jak i produkcja spirytusu.

Obecne rozmieszczenie terytorialne gorzelni rolniczych w Polsce w porównaniu ze stanem przedwojennym przedstawia się, jak wykazuje tabelka obok załączona.

Z tego zestawienia wynika, że rozmieszczenie gorzelni rolniczych w Polsce jest nierównomierne. Województwa poznańskie i pomorskie skupiają (w kampanii 1937—38) 628 gorzelni na ogólną ilość 1.467, co stanowi około 43%. Również województwa lwowskie i tarnopolskie mają znaczne skupienie gorzelni rolniczych w ilości 299, co stanowi około 20% ogólnej ilości gorzelni. Najmniej gorzelni rolniczych znajduje się w województwach wschodnich oraz w województwie białostockim. Jeżeli porównamy obecny stan liczbowy gorzelni rolniczych ze stanem przedwojennym, to stwierdzimy, że największą ilość gorzelni w liczbach absolutnych utraciło woj. tarnopolskie i lwowskie (łącznie 388 gorzelnie), a procentowo najwięcej utraciły województwa: poleskie 81%, wołyńskie 80%, wileńskie 68%, nowogródzkie 68% oraz tarnopolskie 66%.

Województwo	Liczba gorzelni w kampanii 1909/10	Liczba gorzelni w kampanii 1937/38 [2])	Ubytek gorzelń liczby absolutne	%
Warszawskie	120	86	34	28
Łódzkie	78	68	10	13
Kieleckie	73	45	28	38
Lubelskie	166	99	67	40
Białostockie	72	33	39	54
Wileńskie	75	24	51	68
Nowogródzkie	78	26	52	66
Poleskie	84	16	68	81
Wołyńskie	62	12	50	80
Poznańskie	507	440	67	13
Pomorskie	219	188	31	14
Krakowskie	86	47	39	45
Lwowskie	298	169	129	43
Stanisławowskie	82	46	36	44
Tarnopolskie	383	130	253	66
Śląskie	50	38	12	24
Ogółem	2.433	1.467	966	40

Ogólna poprawa gospodarcza wpłynęła znacznie na zwiększenie zużycia spirytusu zarówno na cele konsumcyjne (trunkowe), jak i na cele przemysłowo-techniczne. Pozwala to na zwiększenie produkcji spirytusu w gorzelniach już istniejących oraz stwarza podstawę do powstawania nowych gorzelni rolniczych.

Jak już wspomniałem powyżej, począwszy od roku kampanijnego 1933-34 ilość czynnych gorzelni rolniczych wzrasta. Wzrost ten jest jednak znacznie słabszy w porównaniu do zwiększającego się zapotrzebowania na spirytus. Porównując ilość gorzelni rolniczych w kampanii 1929-30, w której to kampanii mieliśmy największą ilość gorzelni, z kampanią bieżącą, stwierdzimy spadek ilości gorzelni dość znaczny, a mianowicie w tym okresie zlikwidowano gorzelni 103, powstało 57, czyli ubytek wynosi 48 gorzelni. Powyższy stan rzeczy odnośnie w poszczególnych województwach ilustruje następujące zestawienie [2]):

[1]) szacowana.

[2]) Uwzględniono podział administracyjny państwa według stanu przed dniem 1.IV.1938 r.

Województwo	Liczba gorz. roln. upr. do prod. kamp. 1929/30	Liczba gorz. roln. upr. do prod. kamp. 1938/39	Zmiana liczby gorz. roln. w okr. 1929/30—1938/39 spadek	wzrost
Warszawskie	90	85	7	2
Łódzkie	71	68	3	—
Kieleckie	49	45	4	—
Lubelskie	103	100	7	4
Białostockie	30	34	2	6
Wileńskie	16	23	2	9
Nowogródzkie	19	26	—	7
Poleskie	15	16	2	3
Wołyńskie	12	12	—	—
Poznańskie	455	439	19	3
Pomorskie	195	188	9	2
Śląskie	46	37	9	—
Krakowskie	52	46	8	2
Lwowskie	187	168	23	4
Stanisławowskie	45	44	4	3
Tarnopolskie	120	128	4	12
Razem	1.505	1.459	103	57

Z zestawienia tego wynika, że z wyjątkiem województw wschodnich, w których dzięki konsekwentnej polityce rządu liczba gorzelni stale wzrasta, na pozostałych terenach nastąpił spadek liczby warsztatów gorzelniczych w porównaniu z rokiem 1929-30.

Dekret o państwowym monopolu spirytusowym oraz rozporządzenie wykonawcze określają gorzelnie rolnicze, jak następuje: gorzelnią rolniczą jest gorzelnia, która stanowi składową część gospodarstwa rolnego o obszarze gruntów ornych nie mniejszym niż 150 ha (dla województw centralnych i wschodnich), a dla województw zachodnich i południowych 120 ha; gorzelnia rolnicza może być prowadzona na wspólny rachunek przez kilku właścicieli gospodarstw rolnych, łącznie zawierających tenże obszar gruntów ornych; w obu przypadkach należy brać pod uwagę grunty orne, znajdujące się od gorzelni w promieniu najwyżej 10 km; gorzelnia rolnicza obowiązana jest pędzić spirytus konsumcyjny z ziemniaków i ze zboża na słód oraz zużywać uzyskany przy produkcji wywar w gospodarstwach połączonych z gorzelnią.

Z powyższego wynika, że gorzelnia rolnicza jest traktowana jako składowa część jednego lub więcej warsztatów rolnych. Zadaniem gorzelni rolniczej jest z jednej strony odbiór ziemniaków w celu przerobienia ich na spirytus surowy, z drugiej zaś strony dostarczenie gospodarstwom połączonym z gorzelnią paszy dla inwentarza. O ile gorzelnia rolnicza przestaje odpowiadać powyższym warunkom, wówczas traci charakter gorzelni rolniczej i przekształca się na gorzelnię przemysłową. Gorzelnie rolnicze mają wyłączny przywilej pędzenia spirytusu konsumcyjnego na tzw. kontyngent zakupu. Spirytusu tego gorzelnie przemysłowe (melasowe i drożdżowe) oraz owocowe i pejsachowe nie mogą produkować. Oprócz spirytusu konsumcyjnego gorzelnie rolnicze mogą na równi z przemysłowymi produkować spirytus niekonsumcyjny.

W związku ze zwiększonym popytem na spirytus zaczął się w ostatnich czasach ujawniać pewien pęd do zakładania nowych gorzelni. Zjawisko to dotyczy nie tylko województw wschodnich, ale również obejmuje inne tereny i dotyczy zarówno inicjatywy indywidualnej jak i zespołowej.

Na skutek powyższego nastąpiła zmiana w zasadach udzielania zezwoleń na wyrób spirytusu. Wytyczne postępowania w tym zakresie były dotychczas następujące: zezwolenia na wyrób spirytusu w zupełnie nowych gorzelniach na terenach, gdzie gorzelnictwo było jak na nasze stosunki dość znacznie rozwinięte, wydawano dość powściągliwie, a to w tym celu, ażeby ówczesny nieznaczny wzrost konsumcji spirytusu wykorzystać dla podniesienia stopnia wyzyskania zdolności produkcyjnej gorzelni istniejących, gdyż jak wiadomo, stopień ten był bardzo niski, co przy stosunkowo niskich cenach spirytusu stawiało pod znakiem zapytania opłacalność produkcji spirytusu w wielu naszych gorzelniach rolniczych. Z uwagi na dążenie do uprzemysłowienia Kresów Wschodnich podania o zezwolenia na wyrób spirytusu w gorzelniach położonych na terenach województw wschodnich, łącznie z woj. białostockim, były z reguły załatwiane pozytywnie. Podobnie były traktowane na terenie całego państwa podania o koncesję na wyrób spirytusu w gorzelniach spółdzielczych i spółkowych, zwłaszcza gdy wspomniane spółki i spółdzielnie gorzelnicze były zakładane w związku z parcelacją majątków rolnych, posiadających gorzelnie.

Obecnie, gdy zbyt spirytusu i rozbudowa gorzelnictwa rolniczego są konieczne, zasady koncesjonowania przedsiębiorstw gorzelniczych zostały znacznie zliberalizowane. Pod względem terenowym specjalnie są traktowane w dalszym ciągu obszary województw wschodnich: wileńskiego, nowogródzkiego, poleskiego, wołyńskiego i białostockiego. Ponadto wyróżniony został obszar Centralnego Okręgu Przemysłowego zwłaszcza w tych okolicach, gdzie jest brak gorzelni. Na pozostałych terenach są uwzględniane te miejscowości, gdzie jest stosunkowo niewiele gorzelni i gdzie proces likwidacji tych

warsztatów w ostatnich latach posunął się najbardziej.

Ze względu na osobę koncesjonariusza na przychylne traktowanie bez względu na teren zasługują podania zespołów, zamierzających prowadzić gorzelnie na zasadach spółdzielczych albo spółkowych. Dotyczy to w szczególności inicjatywy prowadzenia gorzelni, które zostały pozbawione zaplecza na skutek akcji parcelacyjnej. Następnie przy wydawaniu koncesji na wyrób spirytusu są brane w rachubę lokalne warunki, w jakich znajduje się dane gospodarstwo rolne, a mianowicie: jakość gleby, stopień intensywności gospodarczej, uprawa okopowych, stan inwentarza żywego, stopień uprzemysłowienia danego warsztatu, możliwości zbytu ziemiopłodów itp.

Jak z powyższych wytycznych wynika, województwa wschodnie są w naszej gospodarce spirytusowej otaczane specjalną opieką. Wyraża się ona przede wszystkim w zasadach koncesjonowania przedsiębiorstw gorzelniczych oraz w polityce cen zakupu spirytusu surowego, nabywanego od gorzelni rolniczych. Gdy chodzi o udzielanie zezwoleń na wyrób spirytusu w gorzelniach rolniczych powstających na terenie województw wschodnich, to władze centralne stosowały i stosują stale politykę, jak najdalej idącego liberalizmu w odniesieniu do tych ziem. Przychylne traktowanie potrzeb gorzelnictwa rolniczego w województwach wschodnich, znajduje swój wyraz również w podstawowych cenach, płaconych za surówkę. W kampanii 1936-37 przeciętna dla całej Polski cena spirytusu surowego, nabywanego na kontyngent zakupu, tzn. na cele konsumcyjne, wynosiła zł 64.43 za 1 hl. Województwo wileńskie otrzymało w tym czasie cenę zł 72,21, a nowogródzkie zł 68,08, były to zatem ceny najwyższe w całej Polsce, gdyż tylko jedno województwo, mianowicie śląskie, otrzymało cenę odpowiadającą temu poziomowi, tj. zł 71,93. W kampanii 1937-38 przeciętna wojewódzka cena surówki była zł 67,48 za 1 hl., przy czym dla województwa wileńskiego została wyznaczona cena zł 74,93, dla województwa zaś nowogródzkiego zł 70,61; były to zatem ceny najwyższe, gdyż tylko woj. śląskie otrzymało cenę zł 70,03, pozostałe zaś województwa miały cenę znacznie niższą.

Przy obliczaniu ceny surówki dla poszczególnych województw brane są pod uwagę różne czynniki, których łączne działanie daje ostateczny wynik w postaci ceny wojewódzkiej. Wchodzi tu w grę pewien automatyzm, niemniej jednak do ostatecznych wyników obliczeń są wprowadzane pewne poprawki i uzupełnienia i wskutek tego można stwierdzić, że końcowy wynik obliczeń jest zawsze korzystny dla województw wschodnich.

O szybkim, jak na nasze stosunki, odbudowaniu gorzelnictwa rolniczego w województwie wileńskim i nowogródzkim świadczą następujące cyfry: w liczbie 103 gorzelni zlikwidowanych w okresie 1929-30 — 1938-39 na województwa wileńskie i nowogródzkie przypadają łącznie dwie gorzelnie, co w stosunku do liczby 103 stanowi w przybliżeniu 2%. Z ogólnej liczby 57 nowopowstałych gorzelni w tym czasie na województwo wileńskie przypada 9 gorzelni, na nowogródzkie 7, czyli łącznie 16, co w stosunku do liczby 57 stanowi 28%.

Szczególną opieką ze strony rządu otaczana jest inicjatywa zakładania gorzelni spółdzielczych (głównie na terenach województw wschodnich). W celu ułatwienia powyższej akcji Ministerstwo Rolnictwa i R. R. uruchomiło w Państwowym Banku Rolnym specjalne kredyty ulgowe na zakładanie gorzelni spółdzielczych. Kredyt ten udzielany jest na wyjątkowo niski procent, bo 2% w stosunku rocznym, przy czym suma kredytu jak i okres jego spłaty ustalany jest każdorazowo przy udzielaniu kredytów. Pożyczki zaciągane na budynki gorzelni mają znacznie dłuższy okres amortyzacyjny aniżeli kredyty na maszyny, względnie na ich renowację.

Sprawa gorzelni spółkowych i spółdzielczych stała się obecnie bardzo aktualna, a to z uwagi na zmiany następujące w naszej strukturze agrarnej. Stan liczebny i produkcję gorzelni rolniczych spółdzielczych i spółkowych w kampanii 1936-37 ilustruje poniższe zestawienie[1]):

Województwo	Gorzelnie spółdzielcze		Gorzelnie spółkowe		Razem	
	liczba	produkcja hl 100°	liczba	produkcja hl 100°	liczba	produkcja hl 100°
Warszawskie	—	—	1	236	1	236
Łódzkie	—	—	1	169	1	169
Białostockie	—	—	3	1.419	3	1.419
Wileńskie	—	—	2	632	2	632
Nowogródzkie	—	—	3	1.230	3	1.230
Poznańskie	33	17.436	13	7.798	46	25.234
Pomorskie	10	4.527	4	2.145	14	6.672
Śląskie	—	—	3	868	3	868
Krakowskie	—	—	1	110	1	110
Lwowskie	—	—	6	3.093	6	3.093
Stanisławowskie	—	—	3	560	3	560
Tarnopolskie	—	—	2	846	2	846
Razem	43	21.963	42	19.106	85	41.069

[1]) Uwzględniono podział administracyjny państwa według stanu przed dniem 1.IV.1938 r.

Jak widzimy, ponad 70% ogólnej liczby gorzelni spółdzielczych i spółkowych znajduje się na terenie województw: poznańskiego i pomorskiego. Pozostałe gorzelnie spółdzielcze i spółkowe rozmieszczone są w małych ilościach po całym obszarze Rzeczypospolitej. Rozwój gorzelnictwa spółdzielczego został w Polsce nie dawno zapoczątkowany, a przy odpowiednim wyrobieniu drobnych rolników ma przed sobą widoki rozwoju. Jako przykład może tutaj służyć gorzelnictwo czechosłowackie, gdzie w kampanii 1936-37 na ogólną ilość 896 gorzelni rolniczych przypadło na gorzelnie spółdzielcze 369, tj. 41%, produkcja zaś tych tych gorzelni stanowiła w tym czasie 43% ogólnej produkcji gorzelni rolniczych.

W akcji organizowania gorzelni spółdzielczych przede wszystkim należało by zwrócić uwagę na majątki parcelowane, w których znajdują się gorzelnie. Zazwyczaj przy rozparcelowaniu majątku gorzelniczego gorzelnia pozostaje z małym obszarem ziemi, co powoduje jej unieruchomienie. W takim przypadku nabywcy parcel powinni utworzyć spółdzielnię w celu prowadzenia w dalszym ciągu gorzelni na wspólny rachunek. Wówczas gorzelnia otrzymuje zaplecze, składające się z gruntów ornych wszystkich udziałowców spółdzielni, a tym samym ma podstawę do egzystencji. Według obowiązujących przepisów zaplecze gorzelni rolniczej winno wynosić na terenie województw zachodnich i południowych najmniej 120 ha ziemi ornej, a na pozostałym obszarze Polski 150 ha. Praktycznie osiągnięcie powyższego zaplecza jest stosunkowo łatwe, gdyż wystarczy kilkunastu drobnych rolników, aby obszar ich gruntów ornych przekroczył 120 ha lub 150 ha, a tym samym istnieje podstawa prawna dla udzielenia koncesji na wyrób spirytusu zespołowi rolników dla prowadzenia spółdzielni gorzelniczej. Również nabycie takiej gorzelni też nie przedstawia dużej trudności, gdyż po pierwsze gorzelnię w rozparcelowanym majątku można kupić stosunkowo po niskiej cenie, po drugie pomoc finansową na ten cel też można łatwo uzyskać w instytucjach kredytowych. Posiadanie gorzelni niewątpliwie zwiększy dochód gospodarstw rolnych, gdyż w ten sposób można po opłacalnych cenach zbyć ziemniaki, często w gospodarstwach znajdujące się w nadmiarze; znaczna część ziemniaków marnuje się zwykle lub zostaje sprzedana po nieopłacalnych cenach. Następnie gorzelnia dostarcza wywaru, znakomitej paszy dla bydła, co daje podstawę do rozwinięcia gospodarstwa mlecznego.

Samorząd rolniczy i terytorialny, organizacje rolnicze oraz związki spółdzielcze winny współdziałać przy tworzeniu nowych gorzelni rolniczych w formie spółdzielni.

Z. Kamień

Struktura produkcji i kosztów pośrednictwa w handlu rybnym

Chcąc scharateryzować dziszejsze warunki zbytu ryb w Polsce, należy osobno omawiać zagadnienie zbytu ryb stawowych, osobno zaś ryb z wód otwartych. Jest to konieczne przede wszystkim ze względu na różnice, jakie zachodzą w charakterze produkcji w obu tych działach.

Przystępując do omawiania dzisiejszego stanu organizacji obrotu rybą stawową, należy na wstępie zauważyć, że w odróżnieniu od rybołówstwa na rzekach i jeziorach, jak również w odróżnieniu od wielu artykułów rolnych, produkcja ryb w stawach sztucznych nosi charakter produkcji skoncentrowanej. Produkcja ta opiera się przeważnie na średnich i dużych gospodarstwach stawowych, przy czym produkcja pojedyńczego gospodarstwa wyraża się z reguły cyfrą co najmniej paru wagonów, toteż sprzedaż produkcji odbywać się może w partiach wagonowych. Fakt ten ma o tyle doniosłe dla hodowców znaczenie, że eliminuje co najmniej jedno ogniwo pośrednictwa, nieodzowne w obrocie innymi artykułami, a mianowicie kupca, którego rolą jest skupianie rozproszkowanej podaży i zbieranie większych partyj do wysyłki na rynek zbytu. O ile w obrocie wielu artykułami produkcji rolnej, jak również w obrocie rybami z wód otwartych obserwujemy z reguły łańcuch pośrednictwa złożony co najmniej z czterech ogniw, a mianowicie: z hurtownika i detalisty na rynku zbytu, hurtownika działającego w okręgu produkcji oraz detalisty, zajmującego się (koncentrowaniem rozdrobnionej produkcji, o tyle w obrocie rybą stawową uczestniczą tylko detalista, dostarczający rybę konsumentowi oraz hurtownik, osiadły w obrębie

rynku zbytu, zajmujący się obok rozprowadzania posiadanego towaru na rynku zbytu za pośrednictwem kupców detalistów równocześnie zakupem ryb u hodowcy i dostawą na rynek. Wyjątek stanowi tu rynek warszawski, gdzie obok wymienionych dwóch zjawia się trzecie ogniwo, kupiec półhurtowy. Rola jednak tego kupca jest nieznaczna, mały bowiem tylko odsetek ogólnych dostaw ryb na ten rynek przechodzi przez ręce półhurtownika. Dzięki przeto skoncentrowanemu charakterowi produkcji ryb w stawach możliwe się stało, że hurtownik z rynku zbytu zaopatruje się w rybę wprost u hodowcy z pominięciem dalszego pośrednictwa.

Należy zaznaczyć, że powyższe uwagi odnoszą się tylko do większych miast Polski; w miastach mniejszych, gdzie z reguły konsumcja jest mała, działa tylko kupiec detalista, zaopatrujący się w rybę w gospodarstwach w pobliżu danego rynku położonych.

Nad równomiernym rozłożeniem w czasie dowozu ryb stawowych na głównych rynkach zbytu, a przede wszystkim na rynku warszawskim, czuwają sami hurtownicy, którzy na terenie komisyj cennikowych, pozostających pod opieką organizacyj rybackich, obok rejestrowania cen zabiegają o dostosowywanie dowozu do ram zapotrzebowania rynku.

Pozytywnym wynikiem działalności komisyj cennikowych było doprowadzenie do zanulowania wahań, jakie dawniej z tygodnia na tydzień zachodziły. Wprawdzie wahania sezonowe, a zatem przeładowanie rynku podażą na jesieni, przy wyraźnie mniejszej podaży w sezonach pozostałych nie ustały, ale kwestia ta może być rozwiązana tylko przy współudziale samych hodowców i przy wydatnej pomocy kredytowej.

Przed przystąpieniem do omówienia cen i kosztów pośrednictwa trzeba zauważyć, że wysokość cen uzyskiwanych przez hodowców zależy od szeregu czynników, przede wszystkim od rozmiarów danego gospodarstwa i od wyposażenia gospodarstwa w potrzebne dla dłuższego przechowywania ryb urządzenia. Gospodarstwa duże uzyskują ceny z reguły o mniej więcej 10% wyższe, co jest wynikiem konkurencji, jaka wytwarza się wśród hurtowników, walczących o jak największy obrót. Odpowiednio wyższe ceny uzyskują również gospodarstwa posiadające zimochowy. Specjalnie korzystnie sprzedają swą produkcję gospodarstwa położone w pobliżu rynku zbytu.

Rozpiętość między ceną płaconą za rybę przez konsumenta a ceną uzyskiwaną na grobli przez producenta również od wielu czynników zależy.

Poniżej przytoczymy cyfry dotyczące kosztów pośrednictwa w odniesieniu do ryby zbywanej na rynku warszawskim. Ogólna rozpiętość między ceną producenta i ceną konsumenta waha się najczęściej w granicach od 0—80 groszy na 1 kg, co przy przeciętnej cenie detalicznej około zł 1.80 stanowi 33,3 do 44,4%. 50% tej marży tj. 30—40 groszy przypada na koszty związane ze sprzedażą detaliczną, pozostałe 50% obejmują koszty pośrednictwa hurtowego. Na koszty, które ponosić musi ryba na drodze od producenta do basenu hurtownika, składają się: transport, który przy przesyłkach kolejowych wagonowych na średnich i dużych odległościach wynosi około 10 groszy, następnie zarobek hurtownika, wahający się w granicach 10—12% ceny hurtowej, a zatem wynoszący 15—18 groszy. Pozostałe 5—12 groszy stanowią rezerwę na pokrycie strat, jakie ponosi hurtownik z powodu manca i śnięcia w czasie transportowania i przechowywania ryb w basenach.

Wydaje nam się, że rozpiętość ta nie jest nadmiernie wysoka. Również stosunkowo niewysoka jest, naszym zdaniem, marża kosztów detalicznych, w skład których obok zarobku kupca również wchodzi strata przy rozważaniu towaru, koszt wody, oraz ogólne koszty handlowe. Ponieważ gros ryb sprzedawane jest w bazarach i halach, ostatnia pozycja kosztów handlowych jest z reguły niska, co poważnie kurczy ogólną rozpiętość kosztów pośrednictwa.

Tak się przedstawia w zarysie charakterystyka struktury pośrednictwa i kosztów z pośrednictwem związanych w odniesieniu do obrotu rybą stawową. Z kolei parę słów poświęcimy omówieniu dzisiejszego stanu handlu rybami z wód otwartych.

Sprawa zbytu ryb jeziorowych i rzecznych w Polsce przedstawia się rozmaicie w różnych okręgach kraju. W zachodniej i północno-zach. części Polski, gdzie sieć miast i miasteczk jest bardzo gęsta i gdzie spożycie lokalne jest stosunkowo wysokie, zbyt złowionych ryb nie stanowi dla rybaka żadnych trudności. Rybak dostarcza tam rybę konsumentowi bezpośrednio, bądź za pośrednictwem kupca detalisty. Trudność ze zbytem mają tutaj jedynie rybacy eksploatujący duże obiekty jeziorowe i to tylko w tym wypadku, o ile posiadanej ryby nie zdołają ulokować na okolicznych lokalnych ryn-

kach. Odmiennie przedstawia się zagadnienie zbytu ryb z jezior i rzek we wschodnich i północno-wschodnich okręgach Polski. Tutaj nieliczne rynki miejscowe są konsumentem znikomego odsetka lokalnej produkcji, całość niemal produkcji lokowana być musi na dalekich rynkach, głównie na rynkach centralnych. Fakt ten spowodował, że rybaka od konsumenta przedzieliła długa sieć pośredników i że rybak tamtejszy, pozbawiony możliwości bezpośredniego dotarcia ze swą rybą na rynek zbytu, stał się przedmiotem wyzysku pośredników. Bardzo częste są wypadki, że w procesie dostarczania ryb od rybaka z tychże terenów na odległe rynki uczestniczy 6—7, a niekiedy nawet więcej ogniw pośrednictwa.

Sytuację rybaka pogarsza ponadto fakt, że na rynkach centralnych brak jest racjonalnej organizacji handlu, że z wysyłką ryb bezpośrednio pod adresem hurtownika na rynkach zbytu z pominięciem miejscowych kupców wiąże się zbyt wielkie ryzyko.

Na rynkach centralnych brak jest urządzeń technicznych, a więc przede wszystkim chłodni, toteż ceny ryb zależą od każdorazowej zmiany natężenia podaży. Następnie handel hurtowy na tym rynku spoczywa w rękach kilkunastu kupców, nie wzbudzających większego zaufania, co jest tym groźniejsze, że gros transakcyj w obrocie rybą jeziorową i rzeczną dokonuje się na warunkach komisowych, przy czym zupełnie brak wszelkich możliwości kontrolowania cen rynkowych i korygowania cen przyjmowanych przez hurtowników w rozrachunkach.

Co się tyczy kosztów pośrednictwa, to według przeprowadzonych ostatnio obliczeń rybacy jeziorowi i rzeczni uzyskują za swą rybę przeciętnie 30% ceny, jaką płaci konsument; na zachodzie cyfra ta zwiększa się do 45%, na wschodzie spada do 20%. Zatem w handlu rybą jeziorową i rzeczną rozmiary kosztów pośrednictwa wraz ze stratami wszelkiego typu, takimi jak manco, wahają się w granicach od 55 do 80% cen płaconych za rybę przez konsumenta.

Zanim przystąpimy do zreferowania wytycznych organizacji zbytu ryb na przyszłość, parę uwag poświęcimy zagadnieniu wpływu warunków i organizacji zbytu na poziom konsumcji. Przeciętna konsumcja ryb słodkowodnych w Polsce wynosi 0,75 kg. Zaznaczyć jednak trzeba, że ludność wiejska bardzo nieznaczny bierze udział w konsumcji. Daje się tam odczuwać wyraźnie brak przyzwyczajenia. Gros konsumcji opiera się na większych ośrodkach miejskich, gdzie spożycie na głowę mieszkańca sięga paru kilogramów. W Warszawie spożycie jest prawie dziesięciokrotnie większe od przeciętnego i wynosi 6,5 kg. Niewątpliwie jedną z poważnych przyczyn niskiego spożycia ryb w Polsce jest brak należytej organizacji handlu.

Aby zorientować się w tym, jakiej natury czynniki mogą wzmóc skuteczność propagandy spożycia ryb, należy wysłuchać żądań, jakie stawia dzisiaj konsument. Konsument domaga się: możliwie jednolitych, rzadko zmieniających się cen, przestrzegania wymogów higieny, wreszcie żąda stworzenia gęstej sieci punktów detalicznych sprzedaży ryb dla ułatwienia zakupu. — Wszystkie wymienione kwestie mieszczą się w sferze zagadnień związanych ze zbytem. Stąd też należy wyciągnąć wniosek, że w organizacji zbytu konieczne jest równoległe porządkowanie i organizowanie spraw związanych ze zbytem. Co się tyczy drobnych rynków, należy im zapewnić przede wszystkim odpowiednie urządzenia techniczne.

Dzisiejszy stan organizacji obrotu rybą stawową, należy to stwierdzić na zakończenie, jest zadowalający. Dzisiejsza rozpiętość między cenami uzyskiwanymi przez producenta loco grobla a cenami płaconymi przez konsumenta jest stosunkowo niewielka i osiągnięcie poważniejszego skurczenia jej rozpiętości nie wydaje się możliwe. W dziedzinie obrotu rybą stawową należy ograniczyć się do organizowania przy pomocy lokalnych organizacji hodowców podaży, do racjonalnego rozkładania jej w ramach roku, co z kolei może nastąpić po uprzednim zapewnieniu hodowcom pomocy kredytowej. W dziedzinie natomiast obrotu rybą jeziorową i rzeczną wydaje się konieczne przeprowadzenie radykalnych zmian w stanie organizacji dzisiejszego handlu. I równolegle niemal z porządkowaniem głównych rynków zbytu winny być prowadzone prace w okręgach produkcji. Tutaj organizacje rolnicze, rybackie, związki ochronne obwodów rybackich winny zająć się tworzeniem zawodowych kół rybackich, których jednym z zadań było by uskutecznianie wspólnych wysyłek.

Witold Kolanek

Czy makler przysięgły może być dobrym komisantem?

Rozpatrywanie obecnie projektu rozporządzenia Min. P. i H. o komisantach koncesjonowanych nasuwa cały szereg zagadnień. Pragnę poruszyć w tym artykule tylko kwestię wykonywania czynności komisowych przez maklerów przysięgłych na giełdach mięsnych.

Projekt przewiduje, że pośredniczenie wykonywane przez maklerów przysięgłych na giełdach towarowych nie jest czynnością komisową w rozumieniu rozporządzenia. Jednak maklerzy przysięgli mogą ubiegać się o koncesję na prowadzenie działalności komisowej na równi z innymi kupcami, przy czym koncesję mieli by wykonywać z zachowaniem przepisów obwiązujących maklerów i przepisów omawianego rozporządzenia.

Pozwolenie o ubieganie się o koncesję dla maklerów napotyka na sprzeciwy sfer kupieckich, które domagają się, by koncesja była udzielana maklerom tylko na tych targowiskach giełdowych, gdzie nie działają komisanci. Można zgodzić się z argumentem, że równoległe wykonywanie obok siebie czynności komisowych przez maklerów przysięgłych i komisantów koncesjonowanych na jednym targowisku niepotrzebnie skomplikowało by życie handlowe, zaś wzajemna konkurencja maklerów i komisantów mogłaby stworzyć atmosferę, nie sprzyjającą rozwojowi dobrych zwyczajów handlowych. Nie widać jednak żadnej wyraźnej przyczyny, dla której by makler miał czynności komisanta wykonywać gorzej niż komisant. Przeciwnie, istnieje cały szereg momentów, przemawiających za tym, że do roli pośredniczenia na targowisku i koncentrowania w swym ręku podaży i popytu najodpowiedniejsi są właśnie maklerzy przysięgli.

Działalność maklerów jest ściśle unormowana rozp. Prez. R. P. o organizacji giełd, oraz przepisami szczegółowego rozporządzenia Min. P. i H. o maklerach przysięgłych na giełdach towarowych. Przepisy obowiązujące stawiają maklerom przysięgłym wysokie wymagania pod względem moralnym i fachowym. A więc makler musi ukończyć 30 lat, mieć wykształcenie ogólne w zakresie szkół średnich, nieskazitelną opinię, wystarczającą praktykę handlową, przy czym musi makler złożyć z dostatecznym wynikiem konkursowy egzamin przed specjalną komisją. Wreszcie makler jest zatwierdzany przez Min. P. i H. i składa specjalną przysięgę. Działalność maklerów przysięgłych podlega kontroli nie tylko ze strony władz giełdowych, lecz także ze strony mianowanego przez Min. P. i H. komisarza giełdowego. Przewidziany jest również specjalny sąd dyscyplinarny dla maklerów. Makler związany jest wyłącznie z jednym targowiskiem giełdowym i dlatego musi się liczyć z rolnikami-dostawcami i kupcami, których obsługuje.

Instytucja komisantów była dotychczas przez prawo nie unormowana. Projekt rozporządzenia o kontraktach ma charakter ogólny i stawia mniejsze wymagania komisantom, jak odpowiednie przepisy — maklerom. Komisant nie jest związany z jednym targowiskiem, może dowolnie zmieniać teren działalności i dlatego jest do pewnego stopnia nieuchwytny, nie podlega kontroli osób zainteresowanych w obrocie. W takich warunkach łatwiej jest o pewne niedociągnięcia ze strony komisantów - koncesjowanych niż ze strony maklerów.

Pośrednictwo maklerów byłoby prawdopodobnie tańsze niż komisantów. Jest to zrozumiałe, gdyż przy istnieniu na targowisku giełdowym komisantów obok maklerów pewne czynności musiałyby być wykonywane dwukrotnie: raz przez komisantów, drugi raz przez maklerów. Według projektu np. komisant obowiązany jest do wydawania dowodów na zawarte przez siebie umowy sprzedaży. Na te same transakcje musiałyby być opisywane giełdowe karty umowy. Podobnie ma się sprawa z prowadzeniem dzienników transakcji przez komisantów koncesjonowanych i ksiąg maklerskich przez maklerów. I rzeczywiście maklerzy pobierają obecnie na giełdach mięsnych w Lublinie i w Łodzi 1% prowizji zleceniowej od sumy transakcyjnej, tymczasem sfery kupieckie proponują, zresztą słusznie, jako minimum dla komisantów konc.

Należy wreszcie podkreślić, że maklerzy przysięgli na giełdzie łódzkiej i lubelskiej czynności komisowe wykonują. Charakterystyczne są pod tym względem stosunki na giełdzie lubelskiej. Obecnie 97% świń, 60% cieląt i 40% bydła jest sprzedawane za pośrednictwem maklerów przysięgłych. Tak wysoki i w dalszym ciągu rosnący procent zleceń świadczy, że rolnicy-producenci mają zaufanie do tej formy pośrednictwa.

Z drugiej strony maklerzy przyjmują również zlecenia od hurtowników i detalistów. Zlecenia

zakupu ze strony hurtowników maklerzy wykonują bezpłatnie, gdyż zainteresowani są raczej w zwiększeniu obrotów giełdowych, niż w wysokości prowizji. Toteż hurtownicy w 100% z pośrednictwa maklerów korzystają. Również detaliści mają prawo dawać zlecenia zakupu maklerom. W ten sposób w ręku maklerów przysięgłych kontrolowanych przez władze giełdowe, reprezentujące zainteresowane w obrocie strony i przez komisarza rządowego, reprezentującego interes probierczy, koncentruje się podaż i popyt. Umożliwi to prowadzenie racjonalnej polityki aprowizacyjnej.

Nie należy więc utrudniać maklerom prowadzenia tej działalności przez nakładanie na nich obowiązku ubiegania się o koncesję. W tym wypadku maklerzy podlegaliby dwóm władzom: izbie przem. handl. i radzie giełdowej, mieliby mniejsze prawa, a większe obowiązki niż komisanci koncesjonowani. Najracjonalniejszym wydaje się umieszczenie przepisu pozwalającego maklerom na przyjmowanie i wykonywanie zleceń zakupu i sprzedaży w ramach przepisów obowiązujących ich jako maklerów przysięgłych. Nie znaczy to, by do targowisk giełdowych nie dopuszczać komisantów, gdyż może okazać się, że na niektórych giełdach instytucja ta jest potrzebna. Decyzję jednak w tej sprawie należałoby pozostawić na ten temat radom giełdowym w tej formie, by koncesje komisantom na targowiskach giełdowych były udzielane przez izby przemysłowo-handlowe jedynie na wniosek właściwych rad giełdowych.

Wprowadzenie tych przepisów w niczym nie naruszy praw komisantów koncesjonowanych na targowiskach niegiełdowych, tam zaś, gdzie giełdy istnieją, decyzja będzie oddana w ręce czynnika, który jest najbardziej zbliżony do rynku mięsnego i najlepiej zna jego potrzeby.

Mgr Jan Lejewski

PRZEGLĄD RYNKÓW I INFORM. STATYSTYCZNE

Rynek nabiałowy

Mleko. Cena mleka pełnego na miarę kształtowała się w okresie 2-ej połowy października, całego miesiąca listopada i 1-ej połowy grudnia rb. na poszczególnych rynkach krajowych, jak następuje (cena w groszach za litr w hurcie):

Data	Warszawa	Poznań	Lwów	Wilno	Katowice
na 16.X 1938	20	21	brak notow.	18	16—17
od 19.X "	—	—	—	20	—
" 8 XI "	—	—	—	—	18—19
" 17.XII "	22	—	—	—	—
" 18.XII "	22	21	brak notow.	20	18—18

Zestawienie cen mleka z okresu sprawozdawczego wykazuje na ogół pewną poprawę sytuacji tego artykułu na rynkach, która, zwłaszcza jeśli chodzi o rynek warszawski, wyraziła się podwyżką ceny mleka, zanotowaną już zresztą w początku drugiej połowy miesiąca.

Notowania cen mleka na rynku stołecznym z dniem 12 grudnia rb. weszły już w nową fazę, dzięki uruchomieniu Komisji Notowań Cen Mleka przy Izbie Przemysłowo - Handlowej w Warszawie. Komisja ta powołana została do życia w wyniku porozumienia obu Izb: Warszawskiej Izby Rolniczej i Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie. Na ostatnim posiedzeniu Komisji w dniu 16.XII 1938 r. postanowiono, m. in., że, zgodnie z § 6 swego regulaminu, Komisja zaprzestanie notowania ceny mleka pełnego na miarę w hurcie, loco stacja załadowania. Z uwagi jednak na obowiązujące na rynku Warszawy umowy dostaw mleka należy rozumieć, iż do dnia 15 grudnia 1939 r., jako do terminu wygaśnięcia dotychczasowych umów, za cenę „loco" będzie uważana cena o jeden grosz niższa od zanotowanej każdorazowo ceny „franco Warszawa".

Niezależnie od reformy notowań cen mleka w Warszawie w obu izbach prowadzone są obecnie prace nad scaleniem notowań wszystkich artykułów nabiału w jednej komisji notowań, pracującej przy samorządzie gospodarczym. Przyjęty w tej sprawie termin dla zakończenia prac organizacyjnych upływa 1 lutego 1939 r. Tak więc można oczekiwać, że uporządkowanie notowań na rynku nabiałowym stolicy stanie się wreszcie faktem.

Masło. Ceny masła w okresie sprawozdawczym cechowała na ogół na rynkach krajowych

(Dokończenie na str. 12-ej).

RUCH CEN

(Ceny z przed tygodnia w nawiasach)

I. Zboża. Urzędowe notowania dolnej granicy cen za 100 kg. w złotych, loco wagon w dniu 23 grudnia 1938 roku.

	Warszawa	Poznań	Bydgoszcz	Katowice	Kraków	Lwów	Lublin	Wilno
Pszenica jednolita .	20.75 (20.75)	18.00 (18.00)	18.50 (18.25)	(20.75)	(21.25)	(19.50)	(21.50)	(20.00)
„ zbierana .	20.25 (20.25)	—	—	(19.75)	20. 52(20.00)	(18.00)	(20.50)	(18.50)
Żyto	14.25 (14.25)	14.15 (14.00)	14.20 (14.00)	(15.25)	(16.00)	(14.75)	(14.50)	14.50 (14.25)
Owies	15.75 (15.75	14.10 (14.10)	14.80 (14 80)	(16.50)	(17.25	(16.25)	(15.55)	(14.50)
Jęczmień browarny.	17.50 (17.50)	16.75 (16.75)	17 .00 (16.75)	—	17.00 (17.25)	(19.75)	(17.50)	—
„ kaszany .	16.50 (16.50)	15.75 (15.75)	16'75 (16.50)	(17.50)	(16.00)	(16.75)	(15.25)	(15.00)

II. Notowania zagranicznych giełd zbożowych (za 100 kg. w złotych)

	Chicago	Winnipeg	Liverpool	Rotterdam	Buenos Aires
Pszenica . . .	12 58 (12 37)	11.66 (11.59)	14.28 (14.07)	10.14 (9.99)	7.32 (6.84)
Żyto	8.67 (8.73)	8.33 (8.14)	—	—	—
Jęczmień . . .	11 03 (9.80)	9.46 (9.02)	—	—	—
Owies	10.43 (10.06)	10.35 (10.24)	—	—	5.34 (5.62)

III. Inne ziemiopłody i przetwory (w Warszawie)

Groch polny	23.50 (23 50)	Peluszka	21.50 (21.50)
„ Wiktoria	31.00 (31.00)	Seradela	22 00 (22.00)
„ Folgera	27.00 (27.00)	Gryka	18.00 (18.00)
Łubin niebieski	10.00 (10.00)	Mąka pszenna gat. I 0 — 65% . .	35.00 (35.00)
„ żółty	—	„ „ „ II 30 — 65% . .	30.50 (30.50)
Rzepak zimowy	45.50 (44.50)	„ „ „ III 65 — 70% . .	19.50 (19.50)
Rzepik „	42.00 (42 00)	Mąka żytnia gat. I 0 — 50% .	25.00 (24.75)
Rzepak letni, ...	42.00 (41.50)	„ „ razowa 0 — 95% .	19.75 (19.75)
Rzepik „	41.00 (41.00)	Otręby pszenne grube . . .	11.75 (11.25)
Siemię lniane	51.00 (49.00)	„ „ średnie . . .	10.75 (10.25)
Koniczyna czerwona surowa bez kanianki	70.00 (70.00)	„ „ miałkie . . .	10.75 (10.25)
„ „ „ „ o czyst. 97%	100.00 (100.00)	Otręby żytnie . . .	10.50 (10.00)
Koniczyna biała surowa bez kanianki	260.00 (260 00)	„ jęczmienne . . .	9.25 (9.00)
„ „ „ „ o czyst. 97%	310.00 (310.00)	Makuchy lniane	21.75 (21.00)
Mak niebieski	80.00 (80.00)	„ rzepakowe . . .	14.00 (13.25)
Ziemniaki jadalne	—	Słoma żytnia prasowana . . .	4.25 (4.25)
Wyka	19.50 (19.50)	Siano prasowane słodkie . . .	7.50 (7.50)

IV. Zwierzęta rzeźne (za 1 kg. żywej wagi w groszach)

	Warszawa	Łódź	Mysłowice	Poznań	Lublin
Woły I kl. dobrze opasione) mięsne	80 — 86	—	—	64 — 74	—
„ II kl. (średnio opasione) „	62 — 69	—	—	50 — 60	—
„ III kl. (mało opasione) „	44 — 50	—	—	44 — 48	—
Krowy I kl.	80 — 92	83 — 93	80	62 — 72	50 — 60
„ II kl.	60 — 68	64 — 67	70 — 75	48 — 56	45 — 50
„ III kl.	40 — 52½	—	53 — 62	40 — 44	31 — 41
Cielęta ponad 60 kg. . .	108 —120	92	86 — 95	82 — 88	70 — 78
„ „ 40 kg. . .	98 —112	80 — 90	76 — 85	72 — 80	62 — 72
„ „ 30 kg. . .	78 — 88	—	55 — 65	62 - 70	53 — 62
Owce młode pełnomięsiste . .	—	65 — 70	—	64 — 70	—
„ stare małomięsiste . .	40 — 53	—	—	—	—
Świnie słoninowe ponad 180 kg. .	104 —110	105 —108	—	—	—
„ „ „ 150 kg. .	99 —107	100 —106	110 —115	100 —104	95 —105
„ „ poniżej 150 kg. .	95 —102	95 —105	105 —109	—	90 — 95
„ mięsne ponad 110 kg. .	89 — 95	88 — 95	97 —104	96 — 98	82 — 95
„ „ 80 — 110 kg. .	85 — 87	85 — 90	90 — 96	90 — 94	74 — 84
Bydło chude	28 — 37	—	—	—	—

V. Ryby (w Warszawie)

Brak notowań.

VI. Nabiał i jaja (w Warszawie)

Hurtowe notowania masła za 1 kg w złotych: masło wyborowe w beczkach i blokach 3,40, wyborowe w drobnym opakowaniu firmowym 3,50, deserowe mleczarskie II gat. 3,10, solone mleczarskie 3,10, osełkowe 2,60. W detalu o 10—15% drożej.

Jaja świeże za 1 kg w złotych (ceny detaliczne w nawiasach): I gat. 2,00 (2,30), II gat. 1,80 (2,00), wapnowane 1,55 (1,70).

Śmietana homogenizowana 1,50, zwykła 1,40 w hurcie. Mleko na miarę w hurcie 0,22, w półhurcie 0,27 za litr.

VII. Warzywa (w Warszawie)

Hurtowe notowania za 100 kg: brukiew 5,00—6,00, buraki 7,50—8,50, cebula 7,50—8,00, II gat. 5,50—6,50, chrzan 100,00—130,00, cykoria 85,00—100,00, kapusta biała 11,00—13,00, brukselska 40,00—50,00, czerwona 17,00—20,00, marchew 4,50—5,50, pietruszka 12,00—15,00, selery 12,00—15,00, szpinak 40,00—50,00, ziemniaki 7,50—8,50. Za 100 pęczków lub 100 sztuk: kalafiory 35,00—40,00, II gat. 20,00—25,00, kapusta biała 25,00—35,00, czerwona 25,00—35,00, włoska 13,00—20,00, koperek 35,00—45,00, majeranek 13,00—17,00,0 pory 25,00—40,00, szczypiorek 50,00—60,00.

VIII. Len (w Wilnie)

Hurtowe notowania lnu za 1.000 kg w złotych: len standaryzowany — trzepany, Miory 1.490 — 1.530; len niestandaryzowany — trzepany Horodziej 1.890 — 1.930, Wołożyn 1.600 — 1.640, Trąby 1.600 — 1.640, Miory 1.280 — 1.320, len czesany Horodziej 2.160 — 2.200, kądziel horodziejska 1.560 — 1.600, kądziel grodzieńska 1.280 — 1.320, targaniec moczony 650 — 690, targaniec Wołożyn 820 — 860.

IX. Nawozy sztuczne (w styczniu 1939 r.)

1. *Nawozy azotowe* Zjednoczonych Fabryk Związków Azotowych w Mościcach i Chorzowie. Ceny rozumieją się za 100 kg. (oprócz azotniaku granulowanego) w złotych, siarczan amonu i wapnamon luzem, azotniak granulowany w bębnach, pozostałe w workach. Azotniak mielony 21% — 24.30, granulowany zł. 1.16 za 1 kg.%; siarczan amonu mielony 20,6%—21,90, krystaliczny 21,%—22,50, wapnamon 15,5%—16,60, saletrzak mielony 15,5%21,00, granulowany 15,5—22,10, saletra wapniowa 15,5%—24.90, saletra sodowa 15,5%—25.80, supertomasyna azotniakowana (9% azotu, 12% kwasu fosfor.) — 19,50.

Ceny rozumieją się przy dostawie w ładunkach wagonowych (co najmniej 10 ton) franco stacja odbiorcza kolei normalnotorowych. Przy dostawie co najmniej 5 ton, a poniżej 10 ton, do każdych 100 kg. brakujących do 10 ton dopłaca się 60 groszy bez względu na odległość. Przy dostawie poniżej 5 ton ceny podane obowiązują loco wagon stacja załadowcza Chorzów wzgl. Mościce—Fabryka.

Do każdego pełnego wagonu (10 ton) azotniaku mielonego i supertomasyny azotniak. dodaje się ubranie ochronne i jedną parę okularów.

Przy zapłacie gotówką o 3,5% taniej. Przy kredycie oprocentowanie o 0,5% wyżej od Banku Polskiego.

2. *Nawozy potasowe* (za 10 ton w złotych franco stacja załadowcza Kałusz względnie Stebnik, luzem):
   a) woj. warszawskie, łódzkie i kieleckie: kainit 10% — 236, sól potasowa 20% — 725, sól potasowa 40% — 1.600 kalimagnezja 18% — 900, 40% sól potasowa boraksowana 1.700.
   b) woj. lubelskie i wołyńskie: kainit 10% —213, sól potasowa 20% — 695, sól potasowa 40% — 1.630, kalimagnezja 18% — 820, 40% sól potas. boraksowana 1.630.
   c) woj. białostockie, nowogródzkie, wileńskie i poleskie: kainit 10% — 191, sól potasowa 20% — 660, sól potasowa 40% — 1.440, kalimagnezja 18% — 740, 40% sól potasowa boraksowana 1.540
   d) woj. pomorskie, poznańskie i śląskie: kainit 12% — 309, kainit 14% — 354, sól potasowa 20% — 725 sól potasowa 40% — 1.700 kalimagnezja 18% — 900, 40% sól potas., boraksowana 1.700.
   e) woj. krakowskie, lwowskie, stanisławowskie i tarnopolskie: kainit 10%—236, sól potasowa 20%—725 sól potasowa 40% — 1.600, kalimagnezja 18% — 900, 40% sól potasowa boraksowana 1.700.

Na żądanie towar może być dostarczony w workach jutowych za dopłatą zł. 1.20 za worek. Przy zapłacie gotówką o 3½% taniej.

3. *Nawozy fosforowe* (za 100 kg. w złotych, luzem, franco stacja odbiorcza, przy wysyłkach co najmniej 10 ton):
   a) superfosfat mineralny: 16%—9,95, 18%—11,20.
   b) superfosfat kostny: 16%—11.80, 18%—13.25.
   c) superfosfat amoniakalny: $^{4}/_{12}$%—11,90; $^{6}/_{12}$%—14,00.

Przy wysyłkach poniżej 10 ton, ale nie mniej, niż 5 ton, dolicza się 60 groszy za każde brakujące 100 kg. Przy wysyłkach poniżej 5 ton ceny rozumieją się franco magazyn fabryki. Towar może być dostarczony w workach jutowych po cenie 1,15 zł. za worek. Przy zapłacie gotówką o 3% taniej.

X. Węgiel cement, wapno, żelazo

Ceny Związku Gospodarczego Spółdzielni Rolniczo - Handlowych, agentura w Warszawie (Kopernika 30), dla konsumentów:

Węgiel górnośląski 24.00 — 25.50, dąbrowiecki 24.00 — 25.50 za 1 tonę loco kopalnia. Ceny ważne w grudniu 1938 r.

Cement zł. 35.00 za 1 tonę loco cementownie.

Wapno kieleckie loco wapienniki za 1 tonę: Jaworznia i Sitkówka zł. 25.00.

Żelazo za 100 kg.: handlowe 32.00, bednarka 37.50.

dalsza stopniowa zwyżka, wynosząca łącznie ku końcowi omawianego okresu 20—30 groszy na kilogramie w stosunku do cen wyjściowych tegoż okresu. Ruch cen masła w okresie od 16.X do 15.XII 1938 r. obrazuje dla rynków krajowych poniższa tabela, zawierająca notowania w złotych za 1 kg w hurcie.

Data	Warszawa	Poznań	Kraków	Katowice	Łódź	Wilno
na 16.X1938r.	3,20	3,00	3,00	3,20—3,30	3,20	2,90
od 22. X „	—	—	—	—	3,10	—
„ 25. X „	—	3,10	—	3,30—3,40	—	—
„ 29. X „	—	—	3,20	—	—	3,05
„ 8. XI „	—	—	—	3,40—3,50	3,20	3,20
„ 9. XI „	—	—	3,40	—	—	—
„ 10. XI „	3,40	—	—	—	3,30	3,30
„ 12. XI „	—	3,15	—	—	3,35	3,40
„ 14. XI „	—	—	—	—	3,40	3,50
„ 17. XI „	—	—	—	—	—	3,40
„ 22. XI „	—	3,20	—	—	—	—
„ 29. XI „	—	—	—	3,45—3,55	—	—
„ 2. XII „	—	3,15	—	—	—	—
„ 13. XII „	—	—	—	3,50—3,60	—	—
na 15.XII1938	3,40	3,15	3,40	3,50—3,60	3,40	3,40

Notowania eksportowe naszego masła, według Związku Gospodarczego Spółdzielni Mleczarskich w Poznaniu, w okresie sprawozdawczym wahały się w granicach od zł 3,10, jako ceny wyjściowej, poprzez zł 3,25 w początkach grudnia, do zł 3,20 za 1 kg masła standaryzowanego, jako ceny końcowej tego okresu, przy równoczesnym nienotowaniu masła niestandaryzowanego.

Oficjalne notowania giełdowe Londynu z dnia 3.XII rb. wynosiły w sh za 1 cetnar angielski (= 50,8 kg) dla masła nowozelandzkiego 103—105, australijskiego 96—103, argentyńskiego 94—96, litewskiego 107, duńskiego 143—144. Notowania masła na północy wynosiły: holenderskie 114—116, szwedzkie 127—129, fińskie 125—127, łotewskie 115—118, litewskie 110—115, estońskie 115—118. Towar polski na północy osiągał do 106, a w Londynie — tylko 100. Na ogół, wskutek poprzedniej zniżki cen, konsumcja wzrosła i zapotrzebowanie rynku znacznie się ożywiło.

Rynek londyński w dniu 10.XII 1938 r. otwarto przy dobrym zapotrzebowaniu, lecz z dużą początkowo rezerwą ze strony hurtu. Wszystkie ceny zwyżkowały od połowy tygodnia o 2 do 4 sh. Towar polski znowu został sprzedany stosunkowo wcześnie, a więc przy rynku słabszym, osiągając na północy ca 107 i w Londynie ca 104 sh (1 sh = 1,26 zł).

Sery. Ceny serów pełnotłustych na rynkach krajowych kształtowały się w okresie sprawozdawczym niejednolicie. Na rynku warszawskim ceny serów w dniu 17.XII rb. wynosiły w zł za 1 kg w hurcie: ser litewski — do 1,80, trapistów — do 1,95, edamski — do 2,10, ementalski I gat. — do 2,80.

S. K.

TECHNIKA PRODUKCJI ROLNEJ

Dalsze wyniki badania nasion warzyw przez Stację Oceny Nasion w Warszawie

Wiosną 1938 r. na zlecenie Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych została zbadana wartość użytkowa i czystość odmianowa przeciętnych nasion handlowych, sprzedawanych przez firmy i sklepy nasienne. Podobne badania przeprowadzono po raz pierwszy w roku ubiegłym (patrz: „Życie Rolnicze" nr. 30 z 1937 r.).

Zebranie i przygotowanie próbek do powyższych badań zostało dokonane podobnie jak w roku ubiegłym. Nasiona zakupiono w 70 fir-

Tablica I. ZESTAWIENIE WYNIKÓW BADAŃ CZYSTOŚCI, ENERGII I SIŁY KIEŁKOWANIA.

Nazwa nasion	Ilość prób	Czystość w %			Energia kiełkowania			Siła kiełkowania		
		śr.	min.	maks.	śr.	min.	maks.	śr.	min.	maks.
Szpinak Nobel	44	97,34	86,83	99,50	57	10	89	75	59	95
Rzodkiewka różowa z białym końcem	61	96,78	88,50	99,53	83	18	99	85	19	99
Groch Cud Ameryki	60	98,04	92,08	99,98	68	24	96	93	52	100
Pomidory Lukullus	53	98,21	77,68	99,85	77	1	98	91	27	100
Cebula Żytawska	64	98,39	92,26	99,87	80	0	97	81	0	98
Ogórki Monastyrskie	53	99,45	97,97	99,88	86	45	100	87	45	100
Buraki ćwikłowe Egipskie	61	95,93	84,44	99,18	79	36	95	81	42	95

mach z terenów izb rolniczych: kieleckiej, lubelskiej, krakowskiej, pomorskiej, wielkopolskiej, śląskiej, łódzkiej, poleskiej, białostockiej, lwowskiej i wileńskiej. Były to nasiona następujących odmian: szpinak Nobel, rzodkiewka różowa z białym końcem, groch Cud Ameryki, pomidory Lukullus, cebula Żytawska, ogórki Monastyrskie i buraki ćwikłowe Egipskie. Po zbadaniu nadesłanych próbek na Stacji Oceny Nasion w Warszawie otrzymano wyniki podane w tablicy I.

Szpinak „Nobel". Przeciętna czystość szpinaku odpowiadała wysokiej normie (która wynosi dla szpinaku najmniej 95%). Przeciętna siła kiełkowania odpowiadała dolnej granicy normy wysokiej (75%). Czystość i siłę kiełkowania badanych prób charakteryzuje poniższe zestawienie:

Czystość	% prób	Siła kiełkowania	% prób
100 —97%	72,7	100—85%	22,7
96,9—95%	15,9	84—80%	20,5
94,9—90%	9,1	79—75%	18,2
poniżej 90%	2,3	74—65%	20,5
		64—55%	11,3
		poniżej 55%	6,8

Jak widzimy, pod względem czystości przeważająca większość prób szpinaku (88,6%) znalazła się w klasie czystości wysokiej. Poniżej normy najniższej (= 85%) nie było ani jednej próby. Kiełkowanie wypadło nieco gorzej: poniżej normy najniższej (= 55%) było 6,8% prób; w granicach normy najniższej 11,3% prób; w granicach normy średniej 18,2%, a wysokiej normie kiełkowania (tzn. powyżej 75%) odpowiadało 61,4% prób.

Rzodkiewka różowa z białym końcem. Przeciętna czystość rzodkiewki (tabl. I) zbliżała się do normy wysokiej (= 97%). Przeciętna siła kiełkowania była nieco gorsza, gdyż okazała się o 5% niższa od normy wysokiej. Szczegółowy obraz badań daje poniższe zestawienie.

Czystość	% prób	Siła kiełkowania	% prób
100 —98%	32,8	100—90%	47,6
97,9—97%	23,0	89—85%	19,7
96,9—95%	27,9	84—75%	18,0
94,9—90%	14,7	74—65%	4,9
poniżej 90%	1,6	poniżej 65%	9,8

Prób o czystości wysokiej było 55,8%, o czystości średniej (tzn. wyższej od 95%) 27,9%, o czystości najniższej (tzn. powyżej 90%) 14,7%, a tylko 1,6% nie odpowiadało najniższej normie. Siłę kiełkowania, odpowiadającą normie wysokiej (tzn. powyżej 90%), posiadało 47,6% prób. W granicach normy średniej (tzn. powyżej 75%) było 37,7% prób, a w granicach normy najniższej (tzn. powyżej 65%) znalazło się 4,9%. Prób o kiełkowaniu poniżej normy najniższej było 9,8%, zatem znaleziono więcej prób o najgorszym kiełkowaniu aniżeli o najgorszej czystości.

Groch Cud Ameryki. Przeciętna czystość i siła kiełkowania grochu (tabl. I) odpowiadały średnim normom. Czystość i siłę kiełkowania badanych prób podaje następujące zestawienie:

Czystość	% prób	Siła kiełkowania	% prób
100 —99%	35,0	100—95%	50,0
98,9—97%	43,3	94—90%	28,3
96.9—95%	16,7	89—85%	8,3
poniżej 95%	5,0	84—80%	5,0
		79—75%	6,7
		poniżej 75%	1,7

Nasiona grochu odznaczały się więc niezłą czystością; 35% prób odpowiadało normie wysokiej (czystość powyżej 99%), a 43,3% prób odpowiadało normie średniej (czystość w granicach 97,0—98,9%). Poniżej normy najniższej znalazło się tylko 5 prób. Siła kiełkowania była nawet nieco lepsza aniżeli czystość, gdyż normie wysokiej (powyżej 95% kiełkowania) odpowiadało 50% prób, a normie średniej (powyżej 85%) 36,6% prób. Również było znacznie mniej prób (tylko 1,7%) o sile kiełkowania mniejszej od normy (= 75%).

Pomidory Lukullus. Przeciętna czystość pomidorów była bardzo wysoka. 98,1% prób odpowiadało normie wysokiej i tylko 1 próba (1,9%) miała czystość 77,68%. Wysokiej normie kiełkowania odpowiadało 81,1% prób; normie średniej — 15,1% prób; normie najniższej — 1,9% prób. Poniżej normy najniższej znalazła się 1 próba o kiełkowaniu = 27%. Poniższe zestawienie daje szczegółowy obraz badań.

Czystość	% prób	Siła kiełkowania	% prób
100 —99%	50,9	100—95%	43,4
98,9—95%	47,2	94—90%	28,3
poniżej 95%	1,9	89—85%	9,4
		84—80%	13,2
		79—70%	3,8
		poniżej 70%	1,9

Porównywując wyniki otrzymane w 1938 r. z wynikami z r. 1937, możemy stwierdzić, że czystość tegorocznych prób była znacznie wyższa od czystości prób nadesłanych w zeszłym roku. Również wyniki kiełkowania były lepsze.

Cebula Żytawska. Cebula Żytawska wykazała w bieżącym roku bardzo wysoką przeciętną czystość (98,39%), nieco jednak niższą aniżeli czystość, stwierdzona dla prób cebuli w roku ubiegłym (= 98,75%). Siła kiełkowania natomiast wykazała w roku bieżącym 81% (w roku ubiegłym 77%), czyli tylko o 4% poniżej normy wysokiej (= 85%). Rozpiętość wahań czystości była nieznaczna podobnie jak w roku ubiegłym (od min. 92,26% do maks. 99,87%). Siła kiełkowania natomiast ulegała bardzo silnym wahaniom (od min. 0% do maks. 98%).

Jeżeli podzielimy wyniki czystości i kiełkowania na odpowiednie grupy, to otrzymamy wyniki następujące:

Czystość	% prób	Siła kiełkowania	% prób
100 —99%	35,9	100—85%	60,9
98,9—98%	42,2	84—80%	14,0
97,9—97%	12,5	79—70%	6,3
96,9—95%	4,7	69—60%	9,4
poniżej 95%	4,7	59—50%	3,1
		poniżej 50%	6,3

Jak widzimy, 78,1% prób cebuli posiadało czystość powyżej 98%. Normie wysokiej odpowiadało 95,3% prób, a tylko 4,7% prób znalazło się w ramach normy średniej, poniżej której nie było ani jednej próby. Pod względem kiełkowania 60,9% prób odpowiadało normie wysokiej; 20,3% prób mieściło się w granicach normy średniej; 12,5% odpowiadało normie najniższej, a tylko 6,3% prób kiełkowało poniżej 50%, czyli poniżej normy najniższej. W tej ostatniej grupie były 3 próby o kiełkowaniu 49, 44 i 44%, a jedna próba wcale nie kiełkowała.

Porównywując wyżej podane wyniki badań nasion cebuli z podobnym zestawieniem w roku ubiegłym, dochodzimy do ogólnego wniosku, że czystość nasion cebuli była nieco niższa od czystości w roku ubiegłym. Natomiast siła kiełkowania podniosła się zupełnie wyraźnie: w roku bieżącym normie wysokiej odpowiadało 60,9%, podczas gdy w roku ubiegłym tylko 44,7% prób.

Ogórki Monastyrskie. Przeciętny wynik czystości był o 4,45% wyższy od wysokiej normy, a przeciętny wynik kiełkowania odpowiadał średniej normie. Poszczególne grupy prób miały następującą czystość i siłę kiełkowania.

Czystość	% prób	Siła kiełkowania	% prób
100 —99%	84,9	100—95%	22,6
98,9—98%	13,2	94—90%	30,2
poniżej 98%	1,9	89—85%	17,0
		84—80%	13,2
		79—50%	13,2
		poniżej 50%	3,8

Jak widzimy z przytoczonych wyżej tabelek, na 64 zbadane próby tylko jedna posiadała czystość 97,97%. Wszystkie pozostałe próby miały czystość ponad 98%. Nasiona wszystkich prób były bardzo dobrze wykształcone (nie było wcale pustych nasion). Przy kiełkowaniu wysokiej normie odpowiadało 52,8% prób, średniej normie 17%, normie najniższej 13,2% prób. Poza normą najniższą było 17% prób. W ostatniej grupie o kiełkowaniu poniżej 50% były 2 próby o sile kiełkowania 49 i 45%. Jeśli porównamy wyniki tegorocznych badań ogórków z zeszłorocznymi. to możemy stwierdzić, że na ogół tegoroczne próby posiadały wyższą czystość. Kiełkowanie natomiast było nieco gorsze.

Buraki ćwikłowe Egipskie

Tablica II.

WYNIKI SZCZEGÓŁOWEGO BADANIA BURAKÓW ĆWIKŁOWYCH.

Rodzaj badania	średnio	minimum	maksim.
Energia kiełkowania %	79	36	95
Siła kiełkowania %	81	42	95
Ilość kiełków ze 100 kłębków po 6 dniach	129	57	203
Ilość kiełków ze 100 kłębków po 14 dniach	135	68	211
Ilość kiełków z 1 g nasion po 6 dniach	96	49	138
Ilość kiełków z 1 g nasion po 14 dniach	101	58	145
Ilość kłębków w 1 g	76	53	104
Czystość %	95,93	84,44	99,18

Z przytoczonej tablicy widać, że badane buraki ćwikłowe należały do grupy buraków drobnoziarnistych, gdyż przeciętnie w 1 g było 76 kłębków. Wśród 61 prób zbadanych buraków było tylko 6,6% prób o kłębkach gruboziarnistych, 26,2% prób o kłębkach średniej wielkości i 67,2% prób o kłębkach drobnych. Siła kiełkowania była bardzo wysoka (81%), ilość kiełków za 100 kłębków wynosiła przeciętnie 135, gdy w roku ubiegłym średnio 131. Średnia czystość buraków ćwikłowych wynosiła 95,93%, czyli o 0,93% więcej od normy średniej. Rozpiętość pomiędzy minimum i maksimum stanowiła 14,7%. Czystość i siłę kiełkowania obrazuje szczegółowo poniższe zestawienie.

Czystość	% prób	Siła kiełkowania % kłębków kiełkujących po 14 dniach	% prób
100 —97%	45,9	100—90%	18,0
96,9—96%	14,7	89—80%	45,9
95,9—95%	6,6	79—70%	23,0
94,9—90%	29,5	69—65%	8,2
poniżej 90%	3,3	64—60%	3,3
		poniżej 60%	1,6

Jak widzimy, 45,9% prób posiadało czystość odpowiadającą normie wysokiej, 21,3% prób odpowiadało normie średniej; w obrębie normy najniższej znajdowało się 29,5% prób, a 3,3% prób było poniżej norm. Na ogół buraki ćwikłowe badane w roku ubiegłym były lepsze co do czystości od buraków badanych w bieżącym roku. Co do kiełkowania, to 86,9% prób odpowiadało normie wysokiej, 8,2% normie średniej i 3,3% normie najniższej. Prób kiełkujących poniżej dopuszczalnych norm było zaledwie 1,6%. W porównaniu z wynikami zeszłorocznymi kiełkowanie buraków w bieżącym roku było znacznie lepsze.

Co do ilości kiełków ze 100 kłębków to 52,4% prób odpowiadało wymaganiom normy wysokiej, 32,8% prób odpowiadało normie średniej, zaś 8,2% normie najniższej. Poniżej norm znajdowało się tylko 6,6% prób. W porównaniu z badaniami zeszłorocznymi przeciętna ilość kiełków ze 100 kłębków była również większa.

Ilość kiełków ze 100 kłębków po 14 dn.	% prob
211—175	6,6
174—155	8,2
154—135	37,6
134—110	32,8
109—100	8,2
poniżej 100	6,6

Tablica III.
CZYSTOŚĆ ZBADANYCH PRÓB NASION.

Nazwa nasion	% prób, odpow. normie			Poniżej norm
	wysokiej	średniej	najniższej	
Szpinak Nobel	72,7	15,9	11,4	—
Rzodkiewka różowa z białym końcem	55,8	27,9	14,7	1,6
Groch Cud Ameryki . . .	35,0	43,3	16,7	5,0
Pomidory Lukullus . . .	98,1	—	—	1,9
Cebula Żytawska	95,3	4,7	—	—
Ogórki Monastyrskie . . .	100,0	—	—	—
Buraki ćwikłowe Egipskie .	45,9	21,3	29,5	3,3

Dla scharakteryzowania wszystkich zbadanych prób nasion warzyw oraz ich oceny według norm dobroci, opracowanych przez Komisję Polskiego Związku Wytwórców Nasion Ogrodowych podaję tablice III i IV.

Tablica IV.
SIŁA KIEŁKOWANIA ZBADANYCH PRÓB NASION.

Nazwa nasion	% prób, odpow. normie			Poniżej norm
	wysokiej	średniej	najniższej	
Szpinak Nobel	61,4	20,5	11,3	6,8
Rzodkiewka różowa z białym końcem	47,6	37,7	4,9	9,8
Groch Cud Ameryki . . .	50,0	36,6	11,7	1,7
Pomidory Lukullus . . .	81,1	15,1	1,9	1,9
Cebula Żytawska	60,9	20,3	12,5	6,3
Ogórki Monastyrskie . . .	52,8	17,0	13,2	27,0
Buraki ćwikłowe Egipskie .	85,9	8,2	3,3	1,6

Jak widzimy, wszystkie gatunki z wyjątkiem buraków ćwikłowych posiadały dość dobrą czystość, jednak mniejszą aniżeli próby zbadane w roku ubiegłym. Najniższej normie odpowiadało 29,5% prób dla buraków ćwikłowych, 16,7% dla grochu, 14,7% dla rzodkiewki i 11,4 dla szpinaku. Poniżej dopuszczalnych norm był nieznaczny odsetek prób (buraków, grochu, pomidorów i rzodkiewki). Wyniki kiełkowania zbadanych nasion gorsze od wyników czystości. Wszystkie gatunki bez wyjątku wykazały większy lub mniejszy % prób poniżej dopuszczalnych norm. Najwięcej takich prób było wśród ogórków, a najmniej wśród grochu.

Prób, odpowiadających normie najniższej, było najwięcej wśród ogórków, a najmniej wśród pomidorów. Najlepsze kiełkowanie wykazały buraki ćwikłowe (94,1% prób, odpowiadających normie wysokiej i średniej) i pomidory (96,2%); najgorsze kiełkowanie wykazały ogórki Monastyrskie, gdyż wśród tej odmiany było 40,2% prób w granicach normy najniższej i poniżej norm dopuszczalnych.

A. Sajdel

Okopowe surowe i parowane przy żywieniu świń

Brak zboża i ziemniaków w niektórych prowincjach Rzeszy Niemieckiej zmusza Niemców do wyszukiwania i stosowania pasz zastępczych przy żywieniu trzody chlewnej. Do tych pasz zastępczych należą rozmaite okopowe, płatki ziemniaczane, buraki i wytłoki suszone oraz cukier drzewny. Ażeby rozwiązać to zagadnienie zastępowania zboża i ziemniaków, doświadczalnictwo zootechniczne niemieckie postawiło przed sobą szereg punktów, które w ostatnich 10 latach stanowią przedmiot doświadczeń i dyskusji.

Na pierwszym miejscu postawiono zagadnienie rodzaju i odmian okopowych, najbardziej

nadających się przy żywieniu świń. Na drugim miejscu stoi kwestia zastępowania zboża i ziemniaków przez okopowe korzeniaste. Następnie doświadczalnicy niemieccy badają możliwości stosowania buraków cukrowych i pastewnych jako podstawowej paszy dla świń, a poza tym badana jest kwestia wieku, od którego można rozpoczynać żywienie burakami, i forma, w jakiej najlepiej zadawać okopowe korzeniaste świniom.

Zagadnienia powyższe ciekawe są również i dla nas, czego dowodem są dość częste zapytania rolników i producentów trzody chlewnej w sprawie stosowania przy żywieniu świń buraków cukrowych, cykorii, marchwi i brukwi. Przy stosowaniu tych pasz u nas chodzi nie tyle o zastąpienie ziemniaków i zboża, ile o potanienie żywienia, o polepszenie wykorzystania karmy i jakości produktu rzeźnego oraz o podniesienie stanu zdrowotnego trzody chlewnej. Z tego też punktu widzenia prowadzimy próby i doświadczenia żywieniowe. W niniejszym opracowaniu próbujemy przedstawić w krótkiej formie wyniki niemieckich oraz innych zagranicznych doświadczeń z okopowymi przy żywieniu świń (według J. Kliesch'a, oraz W. Kirsch'a i H. Jantzen'a), przytaczając jednocześnie nasze własne, znacznie skromniejsze obserwacje.

Buraki cukrowe surowe

Doświadczenia, przeprowadzone przez Woodmana, wykazały, że 25% racji zbożowej przy tuczeniu świń można zastąpić przez buraki cukrowe, których 3½ kg odpowiada wartością odżywczą 1 kg zboża. Doświadczenia, przeprowadzone przez Jespersena w Danii, dały podobny wynik. Do doświadczenia tego użyto 5 grup po 20 warchlaków. Grupę kontrolną karmiono zbożem i mlekiem. W pozostałych czterech grupach zastępowano 10—20—30—40% zboża przez surowe buraki cukrowe. Uzyskano następujące przeciętne przyrosty dzienne: w kontrolnej 644 g, w doświadczalnych 610 g, 616 g, 559 g i 494 g. Przy zastępowaniu 30 i 40% zboża przez buraki cukrowe nastąpiło obniżenie przyrostów dziennych oraz przedłużenie okresu żywienia. Wykorzystanie karmy we wszystkich grupach było zbliżone i tylko przy 40% buraków cukrowych zauważono gorsze wykorzystanie karmy.

Doświadczenie ze stosowaniem brukwi dla starszych świń dało mniej pomyślny wynik. Przy skarmianiu brukwi w 20% zamiast zboża uzyskano 607 g przyrostu dziennego wobec 726 g w grupie zbożowej, okres żywienia przy tym został przedłużony, a wykorzystanie karmy było gorsze.

J. Schmidt przeprowadził doświadczenie ze skarmianiem buraków cukrowych surowych jako karmy podstawowej dla świń. Żywienie rozpoczęto od wagi 70 kg i doprowadzono do wagi 123 kg. Jako główną karmę świnie dostawały posiekane surowe buraki cukrowe, a poza tym 1 kg paszy treściwej, złożonej ze śruty jęczmiennej, żytniej i mączki rybnej. Przyrosty dzienne (498 g) i wykorzystanie karmy były gorsze, zużycie białka większe, a okres żywienia dłuższy w porównaniu z żywieniem kontrolnym z udziałem ziemniaków. Wszyscy prawie autorzy w końcu dochodzą do wniosku o konieczności dalszych badań nad stosowaniem buraków cukrowych przy żywieniu i tuczeniu świń.

Buraki cukrowe parowane

Buraki cukrowe parowane lepiej są wykorzystywane od surowych, ale muszą być skarmiane razem z wodą, w której były parowane. W Ruhlsdorf przeprowadzono doświadczenie ze świniami od wagi 60 kg do 100 kg. Świnie karmiono parowanymi burakami do syta z dodatkiem 1 kg paszy treściwej. Przy takim żywieniu osiągnięto 600 g przyrostu dziennego.

W drugim doświadczeniu w żywieniu od wagi 50 kg do 92 kg przy zadawaniu buraków cukrowych parowanych do syta i przy dawce 300 g paszy treściwej osiągnięto przyrosty dzienne 486 g. Zmniejszenie dawki paszy treściwej obniżyło przyrosty dzienne i przedłużyło okres żywienia o 25% w porównaniu z poprzednim doświadczeniem. Jeszcze mniej korzystny wynik otrzymano w żywieniu burakami u świeżo odsadzonych prosiąt. W pierwszych 4 tygodniach osiągnięto 292 g przyrostu dziennego pomimo zadawania 400 g paszy treściwej. Przy stosowaniu 1 kg paszy treściwej obok buraków cukrowych przyrosty dzienne wzrosły do 460 g i dorównały przyrostom grupy kontrolnej, żywionej z udziałem płatków ziemniaczanych.

W doświadczeniach Frohlicha i Luthge przy żywieniu prosiąt od wagi 30,6 kg do 99,5 kg i stosowaniu buraków cukrowych parowanych do syta i 550 g śruty jęczmiennej, 300 g śruty sojowej i 150 g mączki rybnej osiągnięto bardzo szybki tucz i 638 g przyrostu dziennego.

Bardzo dobry wynik otrzymali Rychter i Nel-

len przy żywieniu świń od wagi 84 kg do 132 kg. Grupę kontrolną żywiono kartoflami, a doświadczalną burakami cukrowymi parowanymi do syta z dodatkiem 1 kg paszy treściwej. W grupie kartoflanej przyrost wyniósł 682 g, w grupie doświadczalnej 747 g dziennie.

Na podstawie tych doświadczeń autorzy dochodzą do wniosku, że żywienie burakami cukrowymi parowanymi daje zadowalający wynik, o ile stosowana jest pasza treściwa białkowa w ilości około 1 kg.

Buraki pastewne surowe

Buraki pastewne pomimo mniejszej zawartości składników odżywczych nadają się zdaniem niemieckich autorów na podstawową karmę dla świń starszych. W doświadczeniu, przeprowadzonym przez J. Schmidta przy żywieniu świń surowymi burakami pastewnymi z dodatkiem 1 kg paszy białkowej od wagi 70 kg do 100 kg, osiągnięto 613 g przyrostu dziennego. Wykorzystanie karmy przy tym było normalne, gdyż na 1 kg przyrostu żywej wagi świnie zużywały około 3,3 jednostek karmowych i 346 g białka.

W doświadczeniu Frohlicha i Luthge świnie dostawały buraki pastewne do syta, a przy tym otrzymywały 150 g mączki rybnej, 250 g śruty sojowej i 500 śruty jęczmiennej na dzień i sztukę. Doświadczenie obejmowało okres od 28 kg do 66 kg, w którym to czasie przeciętny dzienny przyrost uzyskano w wysokości 470 g. Wynik doświadczenia otrzymano lepszy niż dotychczas przypuszczano, ale ostatecznego rozwiązania kwestii skarmiania buraków pastewnych nie osiągnięto.

Okopowe korzeniaste i ziemniaki

Liczniejsze doświadczenia wykonano ze skarmianiem buraków wspólnie z ziemniakami. Ciekawe jest doświadczenie przeprowadzone w Ruhlsdorf dla wyjaśnienia przydatności różnych okopowych przy żywieniu świń. Doświadczenie przeprowadzono na 9 grupach, które żywiono jednakową paszą podstawową, składającą się z 3 kg ziemniaków, 500 g śruty jęczmiennej, 170 g mączki rybnej, 170 g drożdży i 20 gr szlamkredy na dzień i na sztukę. Obok zasadniczej karmy świnie otrzymywały rozmaite pasze, których wpływ na przyrosty porównywano.

Poniższa tabliczka podaje ilość pasz zjadanych i przyrosty dzienne dla poszczególnych grup.

Pasze porównawcze w doświadczeniu	Przyrosty dzienne g	Zjadana dodatkowa karma na dzień i sztukę kg
Śruta jęczmienna	923	3.36
Ziemniaki	816	11.79
Parowane buraki cukrowe	714	14.28
Parowana brukiew	581	13.81
Surowe buraki cukrowe	571	12.76
Surowa marchew	506	13.28
Surowe buraki ćwikłowe	500	13.86
Surowa brukiew	409	9.67

Żywienie świń rozpoczęto od wagi 75 kg i prowadzono je przez 5 — 7 tygodni. Pomimo tego, że do doświadczenia użyto świń o wysokiej wadze początkowej oraz pomimo znacznych dawek paszy treściwej i ziemniaków, wynik żywienia różnego rodzaju okopowymi nie dał dobrych przyrostów, z wyjątkiem parowanych buraków cukrowych.

Buraki cukrowe i ziemniaki

Doświadczenia ze skarmianiem ziemniaków parowanych wspólnie z burakami cukrowymi zostały przeprowadzone (Frohlich i Luthge) na prosiętach 15-tygodniowych o wadze początkowej 28 kg (słabe prosięta, niska waga). Grupa kontrolna dostawała ziemniaki parowane, a doświadczalna ziemniaki i buraki cukrowe parowane pół na pół i do syta. Poza tym obie grupy dostawały 500 g śruty jęczmiennej i 350 g paszy treściwej białkowej. Przyrosty dzienne w okresie od 30 kg do 70 kg żywej wagi osiągnięto w wysokości 566 g dziennie. Przyrosty dzienne i późniejszy rozwój świń z obu grup były jednakowo dobre.

Frohlich i Luthge przeprowadzili również doświadczenia ze stosowaniem ziemniaków wspólnie z burakami surowymi i parowanymi. Ziemniaki i buraki cukrowe zadawano w stosunku 1:1. Żywienie doprowadzono do wagi 88 kg. Grupa świń, która dostawała obok paszy treściwej ziemniaki i buraki parowane, wykazała 504 g przyrostu dziennego. Drugą grupa, żywiona ziemniakami i burakami surowymi miała przyrost 491 g dziennie. Zbyt mała różnica w przyrostach dziennych wskazuje na bezcelowość parowania buraków cukrowych przy skarmianiu ich z ziemniakami.

Winter na podstawie 4-letnich doświadczeń dochodzi do wniosku, że skarmianie buraków cukrowych surowych, parowanych i kiszonych daje bardzo zbliżony wynik, jeżeli skarmiane są wspólnie z ziemniakami parowanymi i przed zadawaniem są czysto wymyte.

W doświadczeniu z burakami cukrowymi, przeprowadzonym w Starym Brześciu, było 12 prosiąt. Doświadczenie prowadzono od wagi 16,3 kg do wagi bekonowej 85—90 kg. Najwyższa dawka buraków cukrowych surowych wynosiła 1 kg a ziemniaków parowanych 3 kg na dobę i sztukę. Stosunek buraków cukrowych do ziemniaków zjedzonych za cały okres żywienia wyrażał się jak 1:2,5. Pomimo niezbyt dużej ilości i krajania buraki cukrowe nie były zjadane, co należy tłumaczyć ich twardością na skutek większej ilości włókna surowego. Oprócz buraków cukrowych i ziemniaków skarmiono mleko chude w dawkach 2,5—3,5 kg i paszę treściwą w ilości 0,5—2 kg (1,3 kg przeciętnie za cały okres żywienia) na dobę i sztukę. Wagę bekonową osiągnięto przy żywieniu burakami cukrowymi w 200,9 dni przy przeciętnych dziennych przyrostach 523 g i zużyciu 4,52 jednostek karmowych na 1 kg przyrostu żywej wagi. Na 12 bekoniaków uzyskano: I klasy — 8 sztuk, II klasy — 2, w tym 7 sztuk posiadało słoninę miękką. Przeciętna ocena jakości słoniny wynosiła 11,9 punktów, przy najwyższej punktacji 15. Wynik doświadczenia z burakami cukrowymi jest bardzo zbliżony do wyników doświadczeń niemieckich. Ujemny wpływ na jakość produktu rzeźnego wskazuje, że buraki cukrowe przy żywieniu trzody na bekony należy stosować z pewną ostrożnością.

Buraki pastewne i ziemniaki

Stosowanie buraków pastewnych surowych wspólnie z ziemniakami parowanymi było przedmiotem liczniejszych badań. Frohlich i Luthge przeprowadzili żywienie na trzech grupach świń doświadczalnych i jednej kontrolnej z udziałem ziemniaków parowanych i buraków pastewnych w stosunku 2:1, 1:1 i 1:2. W okresie żywienia od 28 kg do 66 kg żywej wagi, grupa kontrolna, żywiona ziemniakami bez buraków miała przyrost 512 g, grupy zaś doświadczalne 550 g, 533 g i 430 g dziennie. W dalszym ciągu doświadczenia do wagi 110 kg wszystkie trzy grupy żywione przy stosunku ziemniaków i buraków 1:1, przy czym uzyskano w grupach doświadczalnych 597, 577 i 623 g a w grupie kontrolnej 643 g przyrostu dziennego. Z doświadczenia wynika, że buraki pastewne mogą być skarmiane z pożytkiem wspólnie z ziemniakami, ale zadawanie buraków pastewnych młodym świniom w większej ilości jest bezcelowe, gdyż obniża przyrosty i przedłuża żywienie.

Przy żywieniu trzech grup berkszirów od wagi przeciętnej 34 kg do wagi końcowej 86 kg stosowano parowane buraki cukrowe, surowe buraki cukrowe, i surowe buraki pastewne wspólnie z parowanymi ziemniakami w stosunku 1:1. Poza tym grupy te dostawały 250—500 g śruty jęczmiennej i 350—400 g pasz treściwych białkowych. Przeciętny przyrost dzienny wynosił 504, 491 i 493 g. Buraki pastewne w połączeniu z ziemniakami dorównywały burakom cukrowym surowym, pomimo tego, że zawierają znacznie mniej składników odżywczych.

Według doświadczeń Fingerlinga buraki pastewne dają gorszy wynik żywienia niż buraki cukrowe.

Doświadczenia przeprowadzone przez Stahla wykazały, że skarmianie różnych odmian buraków pastewnych surowych pół na pół z ziemniakami nie powoduje większych różnic w żywieniu. Przy skarmianiu buraków pastewnych surowych i parowanych obok ziemniaków również nie zaobserwowano różnic w przyrostach.

W doświadczeniu, przeprowadzonym przez W. Kirscha i H. Jantzena na trzech grupach warchlaków od wagi 45 kg do wagi 98 — 102 kg, stosowano ziemniaki parowane i buraki pastewne w różnym stosunku. Oprócz buraków i ziemniaków zadawano śrutę jęczmienną i mączkę rybną. Dawki i stosunek pasz oraz przyrosty dzienne podaje poniższa tabliczka:

Grupa i stosunek ziemniaków do buraków	I. 1 : 2 kg	II. 1 : 1 kg	III. 2 : 1 kg
Śruta jęczmienna	1.0	1.0	1.0
Mączka rybna	0.2	0.2	0.2
Ziemniaki parowane	1.88	2.89	3.79
Buraki pastewne surowe	3.76	2.89	1.89
Przeciętny dzienny przyr.	604 g	662 g	708 g

W czasie doświadczenia jeden warchlak z pierwszej grupy został wyeliminowany. Najmniejszy przyrost dzienny otrzymano w grupie pierwszej przy skarmianiu większych dawek buraków pastewnych. W doświadczeniu tym uzyskano lepsze przyrosty aniżeli w doświadczeniach poprzednich, a tłumaczyć to należy wyższą dawką paszy treściwej oraz większą wagą i starszym wiekiem prosiąt.

W naszym doświadczeniu ze stosowaniem buraków pastewnych surowych żywienie na bekony rozpoczęto w wieku 57 dni i przy 17 kg wagi prosiąt. Najwyższa dawka buraków pastewnych wynosiła 2 kg, ziemniaków do 4 kg. Oprócz ziemniaków i buraków skarmiano mleko odtłuszczone oraz paszę zbożową w ilości 0,5 do

1,5 kg (przeciętnie za cały okres żywienia 1 kg na dobę i sztukę). Dawkę buraków pastewnych prosięta zjadały niechętnie i pozostawiały resztki. Na skutek złych przyrostów dwa warchlaki wyeliminowano, pozostałe zaś osiągnęły wagę bekonową w 171 dni wieku, przy 580 g przyrostu i zużyciu 376 jednostek na 1 kg przyrostu. Według grubości słoniny grzbietowej bekoniaki nadawały się do klasy pierwszej, ale słoninę posiadały miękką, ocenianą na 11,7 punktów, wobec najwyższej punktacji — 15.

W doświadczeniu z burakami półcukrowymi były 4 prosięta w wieku 57 dni i wadze początkowej 15,3 kg. Najwyższa dawka buraków wynosiła 2 kg, a ziemniaków 4 kg. Za cały okres żywienia zużyto buraków i ziemniaków w stosunku 1 : 1,2. Oprócz buraków półcukrowych i ziemniaków skarmiono mleko odtłuszczone w ilości 2,4 — 3,5 kg i jęczmień z peluszką w dawkach 0,5 do 1,5 kg, na dobę i sztukę. Przeciętna dawka paszy treściwej za cały okres żywienia wynosiła około 1 kg dziennie. Buraki pastewne prosięta zjadały chętnie i bez resztek, a wagę bekonową osiągnęły w wieku 178,7 dni przy przeciętnych przyrostach dziennych 575 g i zużycie 3,8 jednostek na 1 kg przyrostu żywej wagi. Dwa bekoniaki zaliczono do klasy pierwszej, dwa do drugiej, w tym zdarzyła się jedna sztuka o słoninie półmiękkiej.

Marchew pastewna i ziemniaki

Oprócz doświadczeń z burakami cukrowymi, półcukrowymi i pastewnymi przeprowadzono w Starym Brześciu 3 doświadczenia ze skarmianiem marchwi pastewnej przy żywieniu na bekony. W pierwszym doświadczeniu z marchwią żywienie rozpoczęto przy 62 dniach wieku prosiąt i wadze początkowej 19,4 kg. Najwyższa dawka marchwi i ziemniaków wynosiła 3,5 kg. Za cały okres żywienia skarmiono marchwi i ziemniaków w stosunku 1:1,5. Wagę bekonową osiągnięto w 173,2 dni wieku, przy 595 g przyrostu dziennego i zużycie 3,78 jednostek na 1 kg przyrostu żywej wagi. Wszystkie 5 bekoniaków będące w doświadczeniu uzyskały pierwszą klasę, a jakość słoniny oceniono na 12,9 punktów wobec najwyższej punktacji 15.

W drugim doświadczeniu z marchwią żywienie rozpoczęto w 57 dni wielu prosiąt, przy wadze początkowej 20,3 kg. Najwyższa dawka marchwi wynosiła 2 kg, a ziemniaków 4 kg, przy stosunku ogólnie zużytej marchwi i ziemniaków za cały okres, jak 1:1,2. Spośród 4 prosiąt będących w doświadczeniu dwa uzyskały pierwszą klasę, ale słoninę posiadały półmiękką, dwa pozostałe bekoniaki uzyskały klasę drugą. Przeciętna ocena za jakość słoniny wynosiła 12,2 punktów.

Do trzeciego doświadczenia z marchwią użyto 14 prosiąt w wieku 64 dni i przy wadze początkowej 16.8 kg. Maksymalna dawka marchwi wynosiła 2 kg, a ziemniaków 3 kg na dobę i sztukę. Stosunek użytej za cały okres marchwi i ziemniaków wyrażał się jak 1:1,5. Wagę bekonową osiągnięto w 196,4 dni wieku, przy przeciętnym dziennym przyroście 535 g i zużyciu 4.85 jednostek na 1 kg przyrostu. Przy ocenie i klasyfikacji uzyskano 4 sztuki I klasy, 9 bekoniaków II klasy i 1 sztukę III klasy, w tym były 3 sztuki o słoninie półmiękkiej. Jakość słoniny oceniono na 12.6 punktów.

We wszystkich trzech doświadczeniach prosięta bardzo chętnie i bez resztek zjadały marchew oraz inne pasze. Oprócz marchwi i ziemniaków skarmiono mleko odtłuszczone w dawkach 2,5 — 3 kg, a paszę zbożową w ilości 0,5 — 1,5 kg na dobę i sztukę. Przeciętne dzienne dawki paszy treściwej za cały okres żywienia stanowiły 0,9 — 1,0 i 1,3 kg na dzień i sztukę.

W trzech doświadczeniach z marchwią wyniki otrzymano rozbieżne, faktem jednak jest, że przy dobrze odchowanych i zdrowych prosiętach można uzyskać bardzo szybki tucz i bardzo dobre przyrosty z pewnym co prawda ryzykiem spowodowania miękkiej słoniny przy większych dawkach marchwi pastewnej. Kontrolne grupy żywione zbożem i mlekiem przy tym samym wieku prosiąt i wadze początkowej osiągały wagę bekonową w wieku około 180 dni, przy przyrostach dziennych wynoszących 580 g i zużyciu około 3,8 jednostek karmowych na 1 kg przyrostu żywej wagi. Miękka słonina u sztuk z grup kontrolnych zdarzała się w mniejszej ilości wypadków.

Z niemieckich doświadczeń dowiadujemy się, że przy stosowaniu różnych odmian buraków pastewnych (Lanker, Roskilde, Fystofte) nie zaobserwowano większych różnic w wynikach żywienia. Nasze doświadczenia wykazują, że odmiany buraków i w ogóle okopowych o umiarkowanej zawartości suchej masy, włókna surowego i wody korzystniej wpływają na wynik żywienia i produkt rzeźny, chętnie też są zjadane przez świnie.

W kwestii możności zastępowania ziemniaków i zboża przez buraki doświadczenia niemieckie odpowiadają twierdząco pod warunkiem jednak żywienia zwierząt niezbyt młodych

oraz przy zastępowaniu nie więcej niż połowy ziemniaków i przy dostatecznej ilości paszy treściwej białkowej.

Na pytanie, czy młode świnie mogą być karmione burakami, doświadczalnicy niemieccy odpowiadają również twierdząco, że młode świnie od wagi 30 kg mogą być żywione parowanymi burakami cukrowymi i pastewnymi, lecz nie należy przy tym liczyć na wysokie przyrosty dzienne. Przy żywieniu młodych świń z udziałem większych dawek buraków przyrosty dzienne są mniejsze niż przy normalnym intensywnym żywieniu ziemniakami i zbożem, a zależy to od podawania składników odżywczych w zbyt wodnistej formie. Zwierzęta nie są w stanie pobrać i strawić dostatecznej ilości składników pokarmowych niezbędnych do wytworzenia większych przyrostów żywej wagi. Przy żywieniu z udziałem większej ilości buraków należy liczyć się z przedłużeniem okresu żywienia i zadowolić się mniejszymi przyrostami żywej wagi.

Twierdzenia te zgadzają się w zupełności z naszymi obserwacjami, gdyż w doświadczeniu z burakami pastewnymi młode świnie do wagi bekonowej nie zjadały przeznaczonej dawki wodnistych buraków ekendorfskich, źle przyrastały, na skutek czego dwa bekoniaki wyeliminowano z badań, a dwa pozostałe wydały produkt rzeźny niskiej jakości.

Na pytanie, ważne dla północno-wschodnich Niemiec, czy buraki mogą stanowić podstawową karmę przy tuczeniu świń, wyżej przytoczone doświadczenia niemieckie odpowiadają twierdząco. Starsze świnie mogą być z wynikiem zadowalającym karmione burakami cukrowymi i pastewnymi. Przy żywieniu burakami starszych świń osiąga się przyrosty znacznie większe, niż przy żywieniu świń młodych. Nie odbija się to również zbyt ujemnie na jakości produktu rzeźnego.

Przy skarmianiu buraków cukrowych jako karmy podstawowej daje się uzyskać 450 — 500 g przyrostu dziennego, ale konieczny jest dodatek około 1 kg paszy treściwej na dzień i sztukę. Ponieważ buraki cukrowe są twarde, bardziej celowe jest zadawanie buraków parowanych, bo zwiększa się przez to apetyt świń i przyrosty dzienne. Buraki cukrowe należy skarmiać razem z wodą, w której były parowane, zawiera ona bowiem znaczną ilość składników odżywczych.

Przy skarmianiu buraków pastewnych i cukrowych i wspólnie z ziemniakami parowanie nie jest wskazane. Parowanie buraków pastewnych jest zbędne, ponieważ nie zwiększa żerności i wykorzystania karmy u świń.

Na podstawie wyżej przytoczonych i omówionych doświadczeń niemieckich i naszych dochodzimy do wniosku, że przy żywieniu świń młodych, a więc i przy żywieniu na bekony, należy zrezygnować z większych dawek oraz stosowania okopowych korzeniastych jako karmy podstawowej. Surowe okopowe przy żywieniu świń należy traktować raczej jako środek dietetyczny i źródło witamin, a dawki przy żywieniu na bekony ograniczyć do 1, najwyżej do 1,5 kg na dobę i sztukę. Szczególnie wskazane jest także umiarkowanie ze względu na jakość produktu rzeźnego.

Spośród okopowych korzeniastych najlepiej nadają się przy żywieniu świń młodych marchew i buraki półcukrowe jako pasze o umiarkowanej ilości wody i włókna surowego. Buraki pastewne są mniej wskazane jako pasza zbyt wodnista, buraki zaś cukrowe ze względu na większą ilość trudniej strawnego włókna surowego, które ujemnie może wpływać na wykorzystanie ogólnej racji karmowej. Buraki cukrowe zawierają 1,5% włókna surowego o niskim współczynniku strawności (33), buraki zaś pastewne półcukrowe i marchew posiadają 1—1,1 —1,3% włókna surowego, o współczynnikach strawności 54 i 65. Nie bez wpływu pozostaje większa zawartość w burakach cukrowych cukru, który prawdopodobnie bierze mniejszy udział w tworzeniu jędrnej słoniny.

Brukiew według badań niemieckich również daje nieco gorszy wynik żywienia i przyrosty dzienne, a więc bardziej wskazana jest raczej dla świń starszych lub dla bydła, aniżeli dla młodych świń rosnących i przeznaczonych do szybkiego tuczu.

W pracy doświadczalnej spotykamy się często z zarzutem lub też z zapytaniem, czy tematy doświadczeń nie są dublowane. Należy zaznaczyć, że powtarzanie tematów już poruszonych zdarza się niejednokrotnie, ale pomimo nawet powtarzań nie zawsze daje się wyczerpująco rozwiązać zagadnienia, szczególnie żywieniowe. W doświadczeniach prowadzonych za granicą kwestia skarmiania różnych okopowych przy żywieniu świń badana jest od szeregu lat i przez licznych badaczy, ale mimo to na każdym kroku spotykamy się we wnioskach z zastrzeżeniami, że zagadnienie nie jest ostatecznie rozwiązane i wymaga dalszych badań.

Doświadczenia szczególnie niemieckie stawiane są przy nieco innych warunkach i zagadnie-

niach. Chodzi w nich głównie o zastępowanie brakujących pasz, u nas natomiast przy żywieniu trzody chlewnej na bekony, oprócz kalkulacji żywienia i badania przyrostów oraz wykorzystania karmy, pierwszorzędne znaczenie posiada kwestia wpływu żywienia na jakość produktu rzeźnego, kwestia ogromnie skomplikowana.

Długoletnie badania w państwach zachodnich Europy przy dużej ilości dobrze wyposażonych zakładów doświadczalnych nie były w stanie rozwiązać definitywnie kwestii stosowania buraków przy żywieniu trzody chlewnej, toteż nic dziwnego, że nasze doświadczenia trzyletnie dają tylko pewną orientację w sprawie stosowania okopowych korzeniastych przy żywieniu świń. Do szybkiego i wyczerpującego rozwiązania zagadnień przy ogromnej ilości tematów żywieniowych konieczne jest posiadanie większej ilości zakładów badawczych, dobrze wyposażonych w materiał do badań oraz pomoce techniczne i naukowe.

LITERATURA:

1) Sprawozdanie z doświadczeń zootechnicznych. Polskie Towarzystwo Zootechniczne.

2) *J. Kliesch.* Zuckerrüben und Futterrüben als Mastfutter für Schweine. Züchtungskunde, nr. 5. — 1937.

3) *W. Kirsch und H. Jantzen.* Untersuchungen über den Wert der Futterrübe bei der Schweinemast. Züchtungskunde. Nr. 1 — 1937.

A. Batiuta

ORGANIZACJE ROLNICZE, OŚWIATA, KULTURA

Możliwości eksportowe w dziedzinie chałupnictwa

Zagadnienie rozwoju eksportu wyrobów chałupniczych jest szczególnie interesujące z dwóch względów: jest ono wskaźnikiem dla polityki w dziedzinie popierania tych czy innych gałęzi, względnie ośrodków terytorialnych wytwórczości chałupniczej, oraz łączy się z interesem ogólno-gospodarczym naszego bilansu handlowego. Dla oświetlenia tego problemu przeprowadzona była na terenie Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. wstępna praca w tym kierunku, polegająca na analizie obrotu zagranicznego wytworami przemysłu chałupniczego, ludowego i domowego oraz artykułami konkurencyjnymi w latach 1928 do 1937. Z pracy tej oraz z innych dodatkowych studiów, przeprowadzonych w tym zakresie przez sfery rolnicze, wynika szereg interesujących ustaleń, które poniżej przytaczamy w streszczeniu.

Obraz ogólny, wyłaniający się przy badaniu roli, jaką odgrywa eksport i import artykułów drobnej wytwórczości chałupniczej bądź pokrewnej we wspomnianym okresie czasu, jest niewątpliwie pozytywny pod jednym ważnym względem, mianowicie świadczy on, że zdołaliśmy w bardzo dużym stopniu zredukować import artykułów konkurujących z analogicznymi wytworami naszej drobnej wytwórczości chałupniczej (względnie częściowo rzemieślniczej), chociaż pozostaje jeszcze w tym zakresie sporo do zrobienia. Natomiast kształtowanie naszego eksportu w tej dziedzinie daje obraz niejednolity, wykazujący jedynie w niewielu wypadkach poważniejszą tendencję rozwojową.

Przechodząc z kolei do przeglądu poszczególnych, ważniejszych gałęzi interesujących nas wytwórczości, na pierwszym miejscu postawić należy dział włókienniczy w szerokim zakresie, obejmujący obrót przędzą lnianą i konopną, płótnem lnianym i wyrobami z płótna, wyrobami wełnianymi, wyrobami dzianymi, artykułami powroźniczymi itp. Obrót zagraniczny tymi artykułami przemysłu włókienniczego, w których czynnik pracy chałupniczej odgrywa poważną rolę, wykazuje znaczne zmniejszenie ogólne, przy czym jednak przywóz zmniejszył się w dużo większym stopniu aniżeli wywóz, co dało w efekcie zupełnie odmienny obraz sytuacji w roku 1936 w porównaniu z rokiem 1928. I tak, gdy w 1928 r. przywóz artykułów drobnej wytwórczości w przemyśle włókienniczym wyniósł według wartości 16.127.000 zł, to w roku 1936 to olbrzymie stosunkowo ujemne saldo naszego bilansu zostało nie tylko wyrównane, lecz osiągnięto pewną nadwyżkę wywozu: w roku bowiem 1936 przywóz tych artykułów zmalał do sumy 1.427.000 zł, wywóz zaś wynosił 1.457.000 zł.

Z kolei przejdziemy do omówienia obrotu

ważniejszymi artykułami w tym dziale przemysłu. Analiza obrotu przędzą za lata 1928—1936 wykazuje bardzo znaczne zmniejszenie przywozu tych artykułów. Tak więc gdy w roku 1928 przywóz przędzy wynosił 3.531 q wartości 3.088.000 zł, to w 1936 r. skurczył się do wysokości 524 q wartości 437.000 zł. W tym samym okresie wywóz przędzy według wartości, mimo pewnych wahań, kształtował się raczej pod znakiem tendencji zwyżkowej: w 1936 r. eksport przędzy osiągnął 541.000 zł, co stanowi mniej w porównaniu z rokiem 1928, kiedy wywieziono za granicę przędzy na 685.000 zł, jednak od 1931 r. eksport ten wykazuje stałą tendencję zwyżkową. Zupełnie odmienną tendencję wykazywał obrót zagraniczny artykułami powroźniczymi (len, powrozy, sznurki i szpagat wszelkiego rodzaju). Obrót zagraniczny tymi artykułami wykazuje bowiem w omawianym czasie ogromny spadek wywozu z kwoty ca 800.000 zł w 1928 r. na 26.000 zł w 1936 r., podczas gdy spadek przywozu w tym czasie był o wiele mniejszy i wynosił co do ilości ca 50% z 7.208 q na 3.762 q, a według wartości z 1.500.000 zł do 300.000 zł. Ta ostatnia kwota stanowi jeszcze stosunkowo poważny i zbędny haracz na rzecz obcej produkcji, która z powodzeniem może być zastąpiona wytwórczością krajową w tym dziale.

Obrót zagraniczny płótnem lnianym, zgrzebnym, bielonym oraz żaglowym kształtował się w omawianym czasie dodatnio, podobnie jak obrót przędzą i wykazywał dla pierwszych 3-ch pozycyj łącznie spadek przywozu z kwoty 1.883.000 zł do kwoty 121.000 zł oraz wzrost wywozu z 118.000 zł w 1928 r. na 572.000 zł w 1936 r. Obrót płótnem żaglowym w tym samym czasie wykazuje niemal całkowity spadek przywozu przy równoczesnym wzroście wywozu z 4.000 zł do 188.000 zł.

Podobne zjawisko wielkiego spadku przywozu obserwujemy w omawianym okresie 1928—1936 w zakresie szeregu innych artykułów włókienniczych: pończoch, rękawiczek wełnianych, bielizny, odzieży, konfekcji itp. Na szczególne podkreślenie zasługują wyroby dziane i wełniane; równocześnie ze spadkiem przywozu (z 3.805.000 zł w 1928 r. na 262.000 zł w 1936 r.) następuje w tymże czasie poważne zwiększenie wywozu, którego wartość wyniosła w 1936 r. ca 500.000 zł, gdy w roku wyjściowym (1928) wynosiła 120.000 zł.

Na szczególną uwagę zasługuje dalej eksport odzieży i koszul na rynki zagraniczne, którego wartość w 1936 r. wynosiła z górą 10.000.000 zł. Głównymi odbiorcami w ostatnich latach były kraje zamorskie, przede wszystkim Afryka, następnie Azja i Ameryka Południowa, częściowo Ameryka Północna. Natomiast eksport do krajów europejskich bardzo zmalał z powodu mocnego ograniczenia kontyngentów wwozowych. Eksport konfekcji zawiera niewątpliwie duży procent pracy chałupniczej, nagromadzającej się w toku kilku kolejnych faz przetwórczych. Według przybliżonych obliczeń, przy eksporcie konfekcji na kwotę około 10 milionów zł kosztu własnego surowiec stanowi około 16%, reszta zaś robocizna. Produkcja ta w okręgu łódzkim daje zatrudnienie z górą 2.000 robotników i niewiele mniejszej liczbie chałupników. Eksport konfekcji jest faktycznie zmonopolizowany przez t. zw. Syndykat eksportu odzieży i korzysta ze stosunkowo znacznej pomocy państwowej w postaci zwrotu ceł (około 30%), mającej równoważyć niedobór, powstały wskutek niższej ceny sprzedaży od kosztu własnego.

Drugim z kolei najwybitniejszym działem wyrobów chałupniczych jest przemysł koszykarski. Nadmienić należy, że w odróżnieniu od poprzednio wyszczególnionych działów włókienniczych, w których produkcja chałupnicza stanowi jedynie pewien odsetek, koszykarstwo jest prawie w 100% wytwórczością chałupniczą. Na przestrzeni omawianego okresu występuje tutaj korzystne, z punktu widzenia naszych interesów gospodarczych, zjawisko, a mianowicie poważny spadek przywozu przy jednoczesnym, wybitnym wzroście eksportu artykułów przemysłu koszykarskiego. I tak, gdy w 1928 r. przywóz tych artykułów stanowił według wartości 947.000 zł, to w 1936 r. zmalał do 230.000 zł, a więc z górą 4-krotnie; jeśli natomiast chodzi o wywóz, to w roku wyjściowym wartość tego wywozu wynosiła 1.321.000 zł, w roku zaś końcowym 2.496.000 zł, a więc wzrost nieomal 2-krotny. Zasadniczym artykułem wywozowym w tym dziale są kosze, przeważnie t. zw. maglowe, których głównym odbiorcą (nieomal w 80%) są Stany Zjednoczone Ameryki Półn.). Niemal wyłącznym dostawcą tych koszów było do ostatnich czasów t. zw. „zagłębie koszykarskie" w Rudniku n. Sanem, obejmujące kilkadziesiąt wsi, których ludność całkowicie, bądź przeważnie jest zatrudniona w chałupniczym przemyśle koszykarskim. Podkreślić należy wybitne pogorszenie struktury socjalno-ekonomicznej, jakie nastąpiło w tym dziale w okresie ostatnich lat: przemysł chałupniczy w Rudniku n. Sa-

nem jest dzisiaj w lwiej części domeną kilkunastu firm eksporterskich żydowskich, rekrutujących się przeważnie z drobnych handlarzy, dyskontujących przy eksporcie stosunki ze swoimi krewnymi, zamieszkałymi w Stanach Zjedn. Pod względem fachowym i kulturalnym producenci stoją na bardzo niskim poziomie. Większość z nich nie posiada w Rudniku własnych magazynów. Dokumenty i książki tych firm niejednokrotnie „leżą razem z pościelą ich właścicieli" (cytuję ze sprawozdania „Wierzby"). Ten stan rzeczy odbić się musiał ujemnie na prymitywnym poziomie handlowym tej gałęzi eksportu, jak i na obniżeniu poziomu jakościowego samej produkcji, nie korzystającej z racjonalnej opieki technicznej. Istniejące od kilku lat zrzeszenie eksporterów wyrobów koszykarskich, powołane przy inicjatywie czynników samorządu gospodarczego, nie zdołało wpłynąć na poprawę stosunków w tym dziale, który domaga się gruntownego uporządkowania i zracjonalizowania dotychczasowego nakładctwa przy ujęciu chałupników rudnickich w ramy organizacji zbiorowej, opartej o czynnik spółdzielczy, pod odpowiednią opieką właściwych organów samorządu gospodarczego.

Podkreślić przy tym należy, że istnieje już na tym terenie poważnie zorganizowana praca paru organizacyj spółdzielczych polskich, w których na pierwszym miejscu wymienić należy „Wierzbę", będącą spółdzielczym zrzeszeniem wytwórców wikliny i wyrobów koszykarskich. „Wierzba" ma za sobą również poważne doświadczenie eksportowe w tym dziale.

Zagadnienia powyższe od paru lat są przedmiotem prac naszych centralnych organizacyj samorządu gospodarczego. Na wiosnę br. w porozumieniu ze Związkiem Izb i Organizacyj Rolniczych utworzona została stała komisja porozumiewawcza spółdzielni wikliniarskich i koszykarskich. Dzięki poparciu finansowemu Państwowego Banku Rolnego zainicjowana została na jesieni br. przez czynniki rolnicze akcja badawczo-handlowa na rynku amerykańskim przez wydelegowanego specjalistę.

W obrocie zagranicznym przemysłu drzewnego (chałupniczego) w omawianym okresie (1928—1936) poważne miejsce zajmowały wyroby bednarskie i kołodziejskie oraz stosunkowo skromną rolę wyroby stolarskie. Obserwujemy tu przede wszystkim olbrzymi spadek globalnego importu wymienionych artykułów, który w 1928 r. sięgał poważnej sumy z górą 2.200.000 zł, w końcowym zaś roku ustał niemal całkowicie; wartość wywozu w omawianym okresie ulegała stosunkowo niewielkim wahaniom i wynosiła w końcowym roku około 250.000 zł. Dane powyższe świadczą o tym, że wyzwoliliśmy się niemal całkowicie ze stosunkowo znacznego i zbędnego importu, co wskazywało by również pośrednio na odpowiednią rozbudowę krajowej produkcji i zwiększenia zatrudnienia rąk roboczych (chałupników) w tym dziale.

Osobno wymienić należy swoistą gałąź eksportu drzewnego, jaką reprezentuje przemysł zabawkarski. Obrót zagraniczny tymi artykułami wykazuje w latach 1928—30 saldo ujemne. Przywóz ten stopniowo maleje, wynosi jednak w końcowym roku jeszcze 64.000 zł. Natomiast eksport wyrobów zabawkarskich wynosił w okresie omawianego 10-lecia pozycję bardzo nieznaczną, wahającą się około paru dziesiątków złotych. Natomiast w r. 1936 następuje wybitny wzrost wywozu, t. zw. ozdób na choinki, którego wartość wynosiła w tym roku 301.000 zł. Głównym odbiorcą były Stany Zjednoczone Am. Półn. Ta zarysowująca się dosyć silnie zwyżkowa tendencja wskazuje na możliwości rozwojowe naszego eksportu w tym dziale.

Spośród innych artykułów produkcji chałupniczej, bądź częściowo rzemieślniczej, zasługują na podkreślenie wywiezione w 1937 r. za granicę niektóre artykuły meblowe, zwłaszcza krzesła składane, wieszaki bukowe na ogólną sumę około 770.000 zł, furtki ogrodowe, około 80.000 zł i niektóre inne. Podkreślić należy, że ze strony importerów zagranicznych oraz placówek konsularnych polskich napływają stosunkowo liczne zapotrzebowania na szereg wyrobów drewnianych, wytwarzanych sposobem chałupniczym; niestety, produkcja nasza w tym dziale stoi technicznie jeszcze na dosyć niskim poziomie oraz brak standaryzacji, względnie znormalizowania produkcji tych artykułów oraz racjonalnej organizacji handlowej nie pozwala wykorzystać otwierających się możliwości wywozowych, gdyż nasi eksporterzy nie mogą zagwarantować zagranicznym odbiorcom dostawy poważniejszej partii w określonych terminach i ustalonej jakości. Na marginesie można podnieść tutaj przykre doświadczenie np. w zakresie tac drewnianych, które po dostarczeniu na rynki obce, po otwarciu skrzyń okazywały się popękane, gdyż były wykonane z mokrego drzewa.

Że kilkoletnia, systematyczna praca dokonać

może w tym dziale produkcji chałupniczej pokaźnych przeobrażeń i wzmóc zdolność eksportową, świadczy między innymi przykład Finlandii, która przed wojną nie odgrywała właściwie żadnej roli w zakresie eksportu wyrobów chałupniczych, dzisiaj zaś jest poważnym eksporterem, zamykającym nam w zakresie zbytu niektórych artykułów, między innymi drzewnych, rynki zagraniczne. Nawiasowo warto zaznaczyć, że produkcję tę zorganizował w omawianym dziale pewien wybitny przedsiębiorca angielski, p. Peri, dostosowując ją do potrzeb i wymogów rynków, które reprezentował.

Na rozwój ekspansji zagranicznej w naszej wytwórczości chałupniczej wpływa wysoce hamująco również wybitnie dumpingowa polityka szeregu krajów, udzielających bardzo wysokich premij wywozowych, przekraczających nieraz 60% wartości własnej tych artykułów. W Finlandii np. wyroby chałupnicze drewniane przeznaczone na eksport, wyrabiane są z materiału uzyskanego za darmo z lasów państwowych, przy czym pomoc ta nie obciąża nawet zbytnio państwa, gdyż przeważnie artykuły te są sporządzane z odpadków produkcji drzewnej w drodze umiejętnego powiązania obróbki drzewa w tartakach z produkcją chałupniczą.

Jednak mimo tych wszystkich trudności nasz przemysł chałupniczy drzewny, zwłaszcza w zakresie niektórych najprostszych wyrobów, odpowiednio znormalizowanych, łyżki, niektóre proste przedmioty kuchenne, wykazuje znaczną zdolność konkurencyjną z innymi krajami eksportującymi, nawet egzotycznymi. Warto przytoczyć np. fakt ciekawy, że w zakresie wyrobów t. zw. mydelniczek drewnianych na międzynarodowym konkursie ofert w Ameryce oferta wyrobów polskich tego typu, pochodzących z ośrodka chałupniczego Brody w Małopolsce Wschodniej i znajdującego się pod opieką zakładów nakładczych przemysłu chałupniczego we Lwowie, okazała się najtańszą, bijąc swoją taniością nawet przysłowiową tanią produkcję japońską. Podobnie nasz krajowy, chałupniczy przemysł zabawkarski, pod warunkiem racjonalnej organizacji technicznej i handlowej, mógł by uzyskać względnie poważny zbyt na niektórych rynkach zagranicznych.

Stosunkowo poważną pozycję w zakresie t. zw. zbędnego importu reprezentuje u nas jeszcze przemysł szczotkarski, obejmujący wyroby ze szczeciny i włosia. Obrót zagraniczny tymi artykułami w omawianym okresie kształtuje się dodatnio, jednak li tylko w dziedzinie obrotu surowców (szczeciny i włosia), natomiast w dziedzinie artykułów gotowych wykazuje tendencję zniżkową, przy czym import góruje jeszcze poważnie nad wywozem; w r. 1936 importowaliśmy jeszcze do Polski wyrobów szczotkarskich na znaczną sumę 231.000 zł; wartość wywozu w tym samym okresie wyniosła 31.000 zł. Ten stan rzeczy uznać należy bez wątpienia za nienormalny, albowiem mamy w zakresie obrotu tymi artykułami wszelkie podstawy nie tylko do samowystarczalności, a nawet do dysponowania większymi nadwyżkami eksportowymi i to nie tylko w surowcach lecz i w wyrobach z nich. Obecny stan rzeczy wiąże się z marnotrawstwem, jakiemu ulega w naszych dotychczasowych warunkach eksploatacja odpadków poubojowych, do których zaliczamy szczecinę, włosie i sierść zwierzęcą. Do chwili obecnej jeszcze surowce te traktowane są w Polsce jako odpadki poubojowe, bez planowego zorganizowania zarówno ich zbierania i umiejętnego przygotowania, jak i odpowiedniego obrotu handlowego tymi wartościowymi towarami. Tymczasem za granicą w wielu państwach przerób odpadków poubojowych, ujęty w ścisłe formy organizacji technicznej, standaryzacyjnej i handlowej, daje liczne artykuły przemysłowe, odgrywające poważną rolę w obrotach na rynku międzynarodowym.

Nasz krajowy przemysł futrzarski, korzystający też w bardzo szerokim stopniu z pracy chałupniczej, do tej pory opiera się, niestety, na bardzo poważnym imporcie skór surowych (baranich). Wartość tego importu wynosiła w 1937 roku około 8 milionów złotych. Opierając się na kształtowaniu obrotu zagranicznego skórami baranimi w omawianym okresie, należy dojść do wniosku, że spożycie skór baranich w naszym kraju stale utrzymuje się na wysokim poziomie. Spożycie powyższe pokrywane dziś w znacznej mierze przez import surowca zagranicznego, mogło by być niewątpliwie pokryte przez produkcję krajową w drodze odpowiednich preferencyj dla surowca krajowego i t.d. Wskaźnikiem tych możliwości może służyć również wzrost pogłowia owiec w naszych okręgach produkcyjnych, w szczególności owcy kożuchowej. Zagadnienie powyższe powinno być rozwiązywane przy pomocy odpowiednio skoordynowanego planu naszej polityki gospodarczej w dziedzinie resortu Ministerstwa Rolnictwa oraz Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

Jako jeden z objawów dodatnich w tym zakresie zanotować można między innymi wzno-

wienie w ostatnich czasach produkcji fabryki kożuchów w znanym ośrodku chałupnictwa skórzanego w Tyśmienicy, zbudowanej na dużą skalę jeszcze przez dawny rząd austriacki. Zostało to osiągnięte dzięki pomocy Funduszu Pracy, udzielonej za pośrednictwem Bazaru Przemysłu Ludowego i Chałupniczego w Stanisławowie w ramach ogólnych prac programowych samorządu rolniczego nad popieraniem chałupnictwa.

Dalszym, stosunkowo znacznym działem przemysłu chałupniczego, względnie częściowo przemysłu ludowego, jest przemysł ceramiczny, w którym, podobnie jak i w innych omawianych działach stwierdzić można we wspomnianym okresie duże uniezależnienie się od wyrobów zagranicznych; jednak jeszcze do ostatnich czasów (rok 1936) w dziedzinie przywozu spotykamy niewielkie saldo ujemne w wysokości 44.000 zł, powstałe wskutek importu niektórych artykułów przemysłu ceramicznego (głównie naczynia i wyroby garncarskie, kafle do pieców i t.d.). Natomiast obserwujemy stopniowy, nieomal całkowity zanik eksportu w tym dziale, który w roku wyjściowym dosięgał stosunkowo znacznej sumy około 500.000 zł. Niedostateczne wyzyskanie możliwości eksportowych w tym dziale niewątpliwie również występuje. Kwestia ta łączy się jednak z zagadnieniem odpowiedniej organizacji i podniesienia poziomu technicznego naszej garncarskiej produkcji chałupniczej, nie korzystającej w ostatnich latach prawie z żadnej racjonalnej opieki.

Również interesującym w perspektywie obrotu zagranicznego jest chałupniczy przemysł metalowy. W zakresie obrotu artykułami tego przemysłu w latach 1928—1936 obserwujemy również poważny spadek przywozu przy zarysowującej się w okresie ostatnich kilku lat tendencji rozwojowej w dziedzinie wywozu. Pomimo to jednak przywóz tych artykułów do kraju w porównaniu z wywozem daje do tej pory stosunkowo duże saldo ujemne, wynoszące około 2.000.000 zł. Jedną ze znaczniejszych, około 1.500.000 zł wahającą się w granicach od 3 — 1.500.000 zł pozycji w tej dziedzinie stanowią sławne kosy styryjskie. Nasuwa się postulat zastąpienia tego importu odpowiednią produkcją krajową. Jednak zdania co do możliwości realizacji tego postulatu w naszym świecie techniczno-rolniczym są dosyć podzielone. W każdym jednak razie nie powinien budzić już żadnych wątpliwości zbędny import takich artykułów, jak łopaty, rydle, motyki, kilofy, kłódki, zamki do drzwi, oraz okucia drzwi, okien i t.d., których importowaliśmy jeszcze w 1936 r. na kwotę około 600.000 złotych (głównie z Austrii i Niemiec).

O ile chodzi o wnioski ogólne, dotyczące rozwoju możliwości eksportowych produkcji chałupniczej, należy podkreślić następujące, ważniejsze momenty:

1) Najbliższym zadaniem jest całkowite opanowanie rynku wewnętrznego przez zastąpienie zbędnego (a znacznego jeszcze w niektórych działach) importu artykułów, wytwarzanych w Polsce najczęściej chałupniczo.

2) Eksport wyrobów chałupniczych nie może być podstawą dla podniesienia chałupnictwa; może on być jednak poważnym współczynnikiem w tym zakresie, którego nie należy nie doceniać, lecz należało by specjalnie popierać. Podstawą akcji w tym kierunku winno być w pierwszym etapie zracjonalizowanie i podniesienie produkcji oraz właściwe zorganizowanie form zbytu artykułów chałupniczych wewnątrz kraju w oparciu o odpowiednio zorganizowaną sieć placówek lokalnych (spółdzielni chałupniczych i t.p.) oraz nakładni regionalnych, powiązanych względnie pracujących w ramach wspólnej centrali handlowej. Dopiero na takiej podstawie można będzie prowadzić szerzej zakreśloną, dobrze przygotowaną akcję eksportową. Z postulatem tym wiąże się również konieczny postulat szkolenia odpowiednich kierowników handlowych dla tych placówek.

3) W dziedzinie polityki eksportowej należało by popierać na razie te tranzakcje, które wykazały już pewne możliwości oraz dokonywać tranzakcyj pionierskich, celem zapoznawania się z wymaganiami rynków zagranicznych.

Dla tych artykułów, których eksport uznany zostanie za możliwy, należy zagwarantować stałość pomocy państwowej, gdyż obecnie panuje w tej dziedzinie pewien system polityki doraźnej, która utrudnia kalkulację i akcję długofalową.

Należało by również wypracować przy tym racjonalne zasady premiowania eksportu chałupniczego, które by sprzyjały ujęciu tego eksportu przez właściwe firmy eksportowe, o ile możności własne zrzeszenia wytwórców, celem zapobiegnięcia dzikiej konkurencji na rynkach eksportowych, która wyrządza obecnie poważne szkody w tej dziedzinie.

Stanisław Miklaszewski

Książka

Dr Marian Konarski: „Nowoczesne metody skutecznej walki ze szkodnikami i chorobami kultur roślinnych przy pomocy emulsji sadowniczej olejów mineralnych" Lwów. 1938.

Autor powołuje się na wstępie na rezultaty osiągane dzięki tym metodom przez kraje, o wysokim stanie sadownictwa. Kraje te, jak Stany Zjedn. A. P., Australia. Kanada i Z.S.S.R. osiągnęły, zdaniem autora, ten stopień kultury sadowniczej dzięki wycofaniu z użycia szkodliwych dla ustroju drzewa środków owadobójczych i zastąpieniu ich wszechstronnie działającymi emulsjami olejów mineralnych. Porównując te wyniki z nikłymi rezultatami osiąganymi w Polsce, autor dochodzi do wniosku, że dotychczasowy nasz program walki ze szkodnikami drzew owocowych jest niezbyt właściwy, polega bowiem na stosowaniu różnorodnych preparatów, z których każdy przeznaczony jest przeciwko innemu szkodnikowi, co w rezultacie zmusza właścicieli sadów do rozplanowania tej walki na szereg kosztownych zabiegów, rozłożonych w różnych odstępach czasu, studiowania fenologii drzew, biologicznego rozwoju szkodników, niezależnie zaś od tego pociąga za sobą wiele pracy i zachodu. Temu systemowi Dr Konarski przeciwstawia program oparty na uniwersalnym środku przeciwko wszystkim szkodnikom oraz większości chorób drzew, jakim jest emulsja sadownicza olejów mineralnych. Działa ona owado-grzybo-mszycobójczo, ponadto posiada właściwości lecznicze na różnego rodzaju schorzenia drzew, jak gumoza, grzyby, mchy i porosty. Autor podkreśla, iż emulsja ta, nieszkodliwa dla samego ustroju drzewa, przyczynia się do ich zdrowotności przez ochronę ulistnienia oraz działa dodatnio na silniejsze zawiązywanie pączków owocowych.

Osobny rozdział stanowi agrykultura sadu wraz ze wszystkimi zabiegami technicznymi stosowanymi przy pielęgnowaniu drzew. Diagnostyka oraz wskazania lecznicze przy poszczególnych niedomaganiach sadu oraz tabelaryczny terminarz opryskiwań, stanowią dopełnienie tej pracy.

Pomiary i klasyfikacja gruntów — kataster gruntowy. Referaty i instrukcje oraz komunikaty Głównej Komisji Klasyfikacyjnej przy Min. Skarbu. Tom II (zeszyt 5). Tow. Ośw. Rolniczej. Warszawa, 1935.

Pierwszą część zeszytu zajmują: okólnik Min. Skarbu w sprawie gruntów pod drogami kolejowymi oraz dokończenie ciekawej ustawy pt. „Prawo o normalnem rozgraniczeniu dóbr wszystkich nieruchomości gruntowych w kraiu Królestwa Polskiego" z r. 1818, świadczącej o zainteresowaniu w czasach Królestwa Polskiego sprawą rozgraniczenia gruntów. W dziale referatów i artykułów znajdujemy art. A. Komorowskiego, „Klasyfikacja łąk na Wileńszczyźnie", inż. S. Iwanickiego. „Stosunki leśne powiatu stryjskiego, woj. stanisławowskiego z punktu widzenia klasyfikacji" oraz dokończenie artykułu inż. W. Murzewskiego pt. „Ogólny kształt ziemi i jej wielkość w świetle pomiarów geodezyjnych".

Artykuły A. Komorowskiego i inż. S. Iwanickiego, ujęte naukowo, choć zarazem przystępnie, zasługują na uwagę naszych czytelników. Zwłaszcza co do klasyfikacji łąk znajdziemy tu szereg ciekawych szczegółów. Łąki wileńskie, przeważnie dzikie i o bardzo różnorodnej i zmiennej roślinności przedstawiają przykład łąk trudnych do sklasyfikowania; klasyfikator musi mieć wyrobioną znajomość wyglądu łąki w różnych okresach wegetacji. P. Komorowski podaje obliczenie kosztów założenia i eksploatacji łąk sztucznych w wypadku konieczności stałych wydatków dla utrzymania, stwierdzając, że opłacalność łąk torfowych zmeliorowanych jest w opinii powszechnej zbyt wygórowana.

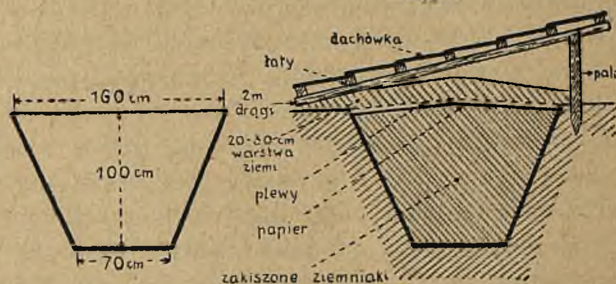
Z PRASY ZAGRANICZNEJ

POMOCNICZE DOŁY DO KISZENIA ZIEMNIAKÓW.

Nie jeden rolnik chętnie przystąpił by do kiszenia ziemniaków, lecz nie mając specjalnych urządzeń, obawia się, iż przedsięwzięcie to może mu się nie udać. W jednym z rolniczych pism niemieckich znajdujemy opis dołu do kiszenia ziemniaków, który od wielu lat spełnia zupełnie dobrze rolę pomocniczego silosu. Autor artykułu zaznacza na wstępie, iż nie potrzeba się obawiać wody gruntowej. Napływowi wody z boków zapobiega przez wykopanie dołu w jednym końcu głębszego aniżeli w drugim o jakie 20 do 30 cm. Wodę, przedostającą się z boków przy długotrwałych deszczach, można z tego zagłębienia łatwo wyczerpać. Załączona rycina przedstawia poprzeczny przekrój dołu. Jak już zaznaczono, jest on, przy długości 10 m, w jednym końcu głębszy o 30 cm.

Zamiast kosztownego przykrywania ziemniaków workami jutowymi zastosował autor w swoim gospodarstwie papier z torb po nawozach potasowych i tomasówce. Po rozcięciu ich i starannym oczyszczeniu są one kładzione na ziemniaki, a na nie przychodzi cienka warstwa plew, aby zapobiec wilgoci i uszczelnić przed działaniem powietrza, po czym dopiero 30-centymetrowa warstwa ziemi.

Aby uchronić dół przed wpływami zmian pogody, wbijane są z jednego boku pale, wystające nad powierzchnię ziemi na jakie 50 cm. Do tych pali umocowane są drągi,



grube na 8—10 cm., drugim swym końcem opierające się na ziemi i leżące pochyło poprzez dół. Do tych drągów przybite są w odstępach 30-centymetrowych łaty drewniane, na które układa się starą używaną dachówkę, którą na ogół wszędzie dość łatwo można tanio kupić. Łaty

układane są od jednego poprzecznego drąga do drugiego, tak, aby można było, sięgając do dołu, częściowo zdejmować ten prowizoryczny dach. Takie nakrycie może też być zastosowane do silosów betonowych. Powyższy opis praktycznego zastępczego silosu zachęci może nie jednego rolnika do wykonania próby z kiszeniem ziemniaków, co zaoszczędziło by mu strat spowodowanych przetrzymywaniem surowych ziemniaków, a także trudu codziennego parowania paszy.

(Fritz Desenipr. Mitteilungen für die Landwirtschaft, Nr. 46 — 1938).

W. S.

„NIEMIECKA KSIĘGA WYDAJNOŚCI".

Od kwietnia 1937 r. Niemcy przyjęli nowy sposób zapisywania do Księgi Wydajności. Dawniej chodziło o wysoką wydajność za okres 300 lub 365 dni od wycielenia, obecnie kładzie się zupełnie słusznie nacisk na to, aby krowa rok rocznie się cieliła, wydawała na świat zdrowe zdatne potomstwo, zatem wyróżniała długowiecznością, płodnością, wydajnością mleka i zdrowotnością.

Do ksiąg wydajności może być zakwalifikowana krowa wpisana do ksiąg bydła zarodowego (do głównej lub do wstępnej), która ma skończone 8 lat i która ma poza tym 4 zdrowe żyjące sztuki potomstwa. Krowa nizinna na czas ukończenia 8 lat winna wydać przynajmniej 800 kg tłuszczu przy przeciętnym procencie tłuszczu 3,3%. Te wymagania dla bydła górskiego wynoszą 650 kg, Hinterwälder — 500 kg, przy 3,8% tłuszczu.

Krowy w wieku 11 lat powinny mieć 7 sztuk zdrowych cieląt oraz wykazać wydajność 1200 kg. tłuszczu przy bydle nizinnym, 975 — górskim, Hinterwälder — 800 kg. W wielu 14 lat — 9 zdrowych cieląt oraz 1500 wzgl. 1220 wzgl. 1000 kg. tłuszczu.

Buhaje są zapisywane do księgi wydajności, jeżeli mają 8 córek zapisanych do tych ksiąg wydajności.

(Deutsche Landwirtschaftliche Tierzucht N. 47, 1938).

W. S. K

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

RÓŻNE

WYBÓR PREZESA I ZARZĄDU ZWIĄZKU IZB I ORGANIZACYJ ROLNICZYCH RP.

W dniu 21 grudnia 1938 r. odbyło się zebranie Rady Związku Izb i Organizacyj Rolniczych RP. poświęcone wyborom Zarządu Związku (wg. dawnego statutu — Prezydium Związku).

Prezesem wybrany został przez aklamację poseł Piotr Sobczyk, dotychczasowy prezes Związku. Skład zarządu Związku przedstawia się obecnie następująco: prezes — poseł Piotr Sobczyk, wiceprezesi (przewodniczący poszczególnych Sekcyj) inż. Bolesław Przedpełski, senator, prezes Warszawskiej Izby Rolniczej, Edward Kleszczyński, prezes Krakowskiej Izby Rolniczej, dr. Włodzimierz Seydlitz prezes Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych, i Stanisław Wańkowicz, wececeprezes Rady Naczelnej Organizacyj Ziemiańskich; członkowie zarządu: Stanisław Mikołajczyk, prezes Wielkopolskiego Tow. Kółek Rolniczych oraz Bronisław Malik, wiceprezes Lwowskiego Tow. Rolniczego.

ZWIĄZEK IZB I ORGANIZACYJ ROLNICZYCH R.P. NA „DZIECI KRECHOWIAKÓW".

Związek Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. zamiast życzeń świątecznych i noworocznych oraz podziękowań za otrzymane życzenia ofiarował na „Dzieci Krechowiaków" zł 50.

PRZEBIEG PIERWSZYCH PRAC SAMORZĄDU ROLNICZEGO NA ŚLĄSKU ZAOLZIAŃSKIM.

Po wkroczeniu wojsk polskich na teren Zaolzia Śląska Izba Rolnicza, reprezentująca polskie zorganizowane rolnictwo, wydelegowała jednego ze swych pracowników na teren Zaolzia do uporządkowania spraw wchodzących w zakres rolnictwa. Było to konieczne, gdyż z powodu mobilizacji przeprowadzonej przez Czechów personel towarzystwa rolniczego został zdekompletowany, a biura zamknięte. Na skutek zarządzenia Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego utworzono rodzaj biura rolnego przy delegaturze. Wskutek rekwizycji koni przez władze czeskie, z inicjatywy Śląskiej Izby Rolniczej delegat wojewody śląskiego wystąpił z wnioskiem do polskich władz wojskowych o umożliwienie ludności wiejskiej wykonania najpilniejszych robót polowych przy pomocy zaprzęgów wojskowych, przy czym rolnicy zobowiązali się do przeżywienia koni i obsługujących żołnierzy w dnie pracy w polu. Pomoc ze strony wojska została przyjęta przez ludność z gorącą wdzięcznością. Równocześnie rozpoczęte zostały pertraktacje z czynnikami wojskowymi czeskimi w sprawie rewindykacji koni, wozów i uprzęży oraz samochodów. Prace te wykonał ze strony władz cywilnych wojewódzki inspektor rolnictwa. Mleczarnię państwową w Cieszynie Zachodnim przejęła polska spółka mleczarska „Rolnik", uruchomiła ją i otrzymała w prowizoryczne użytkowanie do czasu uregulowania stosunków własności i najmu. Mleczarnia państwowa jest dużym obiektem, posiada urządzenia do produkcji proszku mlecznego i kazeiny, w najbliższym czasie spodziewane są nowe inwestycje poczynione już przez władze polskie. Spółdzielnia „Rolnik" posiada na terenie Zaolzia 16 punktów odbioru jaj i 14 punktów odbioru mleka. Spółdzelnia rolniczo-handlowa „Ziemia" w Cieszynie przejęła oddział „Centr. Hospodarskie Skladiszcze" w Cieszynie z 10 oddziałami w terenie. W tej chwili wszystkie oddziały są uruchomione. W spółdzielniach oszczędnościowo-kredytowych czeskich rozwiązano władze czeskie i zamianowano komisarzy. Pieczę nad 51 spółdzielniami kredytowymi objął komisarz generalny. Również zamianowano komisarzy w spółdzielczej gorzelni. Na terenie dwóch powiatów zaolziańskich istniały 43 kółka rolnicze czeskie, które zostały rozwiązane na równi z innymi stowarzyszeniami. Majątek tych kółek został zabezpieczony, następnie zaś zostali zamianowani kuratorowie. Spółdzielnie spożywców z 84 sklepami przejęła centrala polskch stowarzyszeń spożywców w Łazach. Krajowa szkoła rolnicza w Cieszynie Zachodnim została przejęta prowizorycznie przez Izbę. Z inicjatywy Śląskiej Izby Rolniczej zwołane zostało zebranie Towarzystwa Rolniczego, na którym omó-

wiono sprawy ogólne związane z przyłączeniem obszaru Zaolzia, stan i potrzeby rolnictwa oraz uzgodniono formę współpracy z Izbą Rolniczą. Podkreślono szczególną wagę zagadnienia zatwierdzenia tytułów własności obiektów rolnych.

HALA WZOROWA POD TURBACZEM

Krakowska Izba Rolnicza urządziła w roku bieżącym pod Turbaczem w Gorcach wzorową halę obejmującą zasięgiem działania całe zachodnie Beskidy. Hala ta stanowi bardzo poważny ośrodek pracy rolniczej dla całej okolicy podgórskiej. Obecnie Izba czyni starania o uzyskanie poparcia na urządzenie biblioteki i wyposażenia tego ośrodka w niezbędne pomoce naukowe.

URUCHOMIENIE REFERATU BUDOWNICTWA WIEJSKIEGO W KRAKOWSKIEJ IZBIE ROLNICZEJ

Stosownie do powziętych uchwał, Krakowska Izba Rolnicza przystąpiła w roku bież. do uruchomienia referatu budownictwa wiejskiego. Ostatnio, po zakończeniu wstępnych konferencyj, powołana została podkomisja do spraw budownictwa wiejskiego. W związku ze wzrostem zainteresowania sprawami budownictwa w terenie, Izba pragnie z dniem 1 stycznia uruchomić referat, angażując specjalnego referenta. Obecnie Izba czyni starania o uzyskanie funduszów na uruchomienie referatu.

KOORDYNACJA PRAC W DZIEDZINIE ROLNICTWA NA WOŁYNIU.

Zarysowane załamanie koniunktury w rolnictwie w bieżącym roku gospodarczym i powstałe stąd trudności wyboru należytych dróg w pracach nad poprawą i ożywieniem gospodarstw rolnych nakazują daleko idącą ostrożność i maksymalny wysiłek przy układaniu wytycznych i programów na przyszłość, zmuszają do największego powiązania wysiłków organizacyj i instytucyj pracujących w omawianej dziedzinie, by mimo małych stosunkowo środków uzyskać możliwie największe z punktu widzenia rolnika efekty gospodarcze. Toteż w związku ze zbliżającym się okresem układania preliminarzy budżetowych na rok 1939/40 odbyły się w Wołyńskiej Izbie Rolniczej z udziałem prezesa Izby L. Suchorzewskiego i przedstawicieli organizacyj rolniczych i spółdzielczych konferencje personelu Izby z referentami rolnymi wydziałów powiatowych. Konferencje miały na celu z jednej strony dać możność poznania dotychczasowych wyników, z drugiej, nakreślenie zasadniczych wytycznych na przyszłość oraz uzgodnienie i dostosowanie prac wydziałów do całokształtowych i długofalowych zamierzeń Izby Rolniczej zarówno w dziale produkcji roślinnej i hodowlanej, jak też organizacji zbytu. Bezpośrednie omawianie prac pozwoli na racjonalne i rzeczowe dysponowanie środkami Izby i wydziałów, da możność należytego uwzględnienia istotnych potrzeb terenu. Konferencje ponadto dały dowód harmonijnego współdziałania samorządu gospodarczego, terytorialnego i dobrowolnych organizacyj rolniczych w pracach nad podniesieniem poziomu rolnictwa wołyńskiego.

KURSO - KONFERENCJA w TYŚMIENICZANACH

W dniach 3 — 5 listopada r. b. odbyła się w Tyśmienicznach kurso konferencja pracowników agronomii społecznej Okręgowych Towarzystw Rolniczych z województwa stanisławowskiego pod przewodnictwem kierownika Wojewódzkiego Oddziału Lwowskiego Tow. Rolniczego w Stanisławowie inż. Forferki. W kursie konferencji wzięli również udział przedstawiciele Stanisławowskiego Urzędu Wojewódzkiego, Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. i Lwowskiej Izby Rolniczej. Obrady poświęcone były w pierwszym rzędzie omówieniu pracy w kółkach rolniczych z uwagi na to, że w bieżącym roku budżetowym wszystkie Okręgowe Towarzystwa Rolnicze w woj. stanisławowskim zdobyły środki potrzebne na utrzymanie na własnym etacie pracowników agronomii społecznej (w woj. stanisławowskim wobec istnienia obok polskiej organizacji ogólno-rolniczej, organizacji ogólno-rolniczej ruskiej — cały personel instruktorski utrzymywany z funduszów samorządów terytorialnych pozostaje na etatach samorządów), wobec czego należało nowo zaangażowanych pracowników zapoznać z podstawowymi zasadami pracy kółek. Najważniejsze aktualne zadania zorganizowanego rolnictwa zareferował przedstawiciel Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. inż. Świeżyński.

KONFERENCJA KOMISJI OŚWIATOWEJ WOŁYŃSKIEJ IZBY ROLNICZEJ

Dnia 5.XI rb. odbyło się posiedzenie Komisji Oświatowej Wołyńskiej Izby Rolniczej. Komisja miała na celu przyjęcie sprawozdań z prac Izby z działu ogólno-oświatowego, z pracy Kół Gospodyń Wiejskich i przysposobienia rolniczego. W wyniku ożywionej dyskusji nad sprawozdaniami Komisja powzięła szereg uchwał, z których najważniejsze są następujące: 1) Komisja stwierdza, że ilość i jakość książek rolniczych w księgozbiorach powiatowych nie zawsze jest wystarczająca i odpowiednia. W związku z tym Komisja wypowiada się za koniecznością większego udziału instytucyj rolniczych przy doborze i dysponowaniu książkami w samorządowych biblioteczkach wędrownych. 2) Komisja widząc potrzebę skoordynowania akcji stypendialnej prowadzonej przez różne czynniki na terenie województwa, zwraca się do Liceum Krzemienieckiego z prośbą o zorganizowanie konferencji w tej sprawie z udziałem wszystkich zainteresowanych organizacyj i instytucyj. 3) Komisja stwierdza potrzebę powstania Szkoły Spółdzielczej na terenie Wołynia i uważa, że najwłaściwszym miejscem dla pierwszej szkoły tego typu jest Krzemieniec, ze względu na możność i celowość oparcia jej o istniejące tam gimnazjum spółdzielcze. 4) Odnośnie dokształcania instruktorów na Okręgach Ćwiczebnych, Komisja wyraża potrzebę zwrócenia się do Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych z prośbą o takie zorganizowanie tych Okręgów, by ilość przeszkalanych jednocześnie instruktorów nie była nadmiernie wysoka, oraz by instruktorzy z poszczególnych działów agronomii społecznej przeszkalani byli możliwie w osobnych grupach.

KONFERENCJA REWIDENTÓW I PRACOWNIKÓW OKR. ZWIĄZKU SPÓŁDZ. ROLN. I ZAROB. GOSP. WE LWOWIE I LWOWSKIEGO TOW. ROLNICZEGO WE LWOWIE.

W dniu 3.X b. r. odbyła się we Lwowie konferencja międzyorganizacyjna pracowników Zw. Spółdz. Roln. i Z. G. i L. T. R. Trzecia już z rzędu konferencja, będąca wynikiem nawiązanej ostatnio ścisłej współpracy między obydwiema organizacjami, miała za zadanie ustalenie sposobów tej współpracy zarówno w Centrali jak i w terenie. Stwierdzono konieczność oparcia fachowej pracy o Kółka Rolnicze i Okręgowe Towarzystwa Rolnicze i powią-

zania tej działalności ze spółdzielniami, jak to już ma miejsce w spółdzielczości rolniczo-handlowej. Wysiłek wspólny obydwu organizacji winien iść w kierunku pozyskania jak największej ilości członków do Kółek Rolniczych, które będąc maszyną wszystkich prawie spółdzielni, stanowić powinny w dalszym ciągu ośrodek twórczej pracy gospodarczej na terenie wsi. W dyskusji podkreślono dotychczasowe niedomagania w tej dziedzinie oraz omawiano środki zaradcze celem stworzenia jednolitego kierunku działalności. Podkreślono w końcu z uznaniem apel Związku Sp. Rp. i Z. G. by wszystkie spółdzielnie przystąpiły na członków do O. T. R.

IV AUKCJE WEŁNY W BIAŁYMSTOKU.

Na IV Aukcję w Białymstoku, odbytą w dn. 6 grudnia rb. nadesłano: wełny ogółem 100 partyj wagi 32,990 kg., z tego sprzedano 38 partyj wagi 12,241 kg. pozostało 62 partie wagi 20.749 kg.

Wełna pochodziła z woj. białostockiego, warszawskiego, wołyńskiego, lubelskiego, wileńskiego, nowogródzkiego, poleskiego i stanisławowskiego.

W charakterze odbiorców na IV Aukcji wystąpiły 4 firmy z Białegostoku. Najbardziej interesowano się wełną półcienką (asortyment C1 — C2). Z wełny grubej nabywano więcej siwej wełny niż brążowej i białej. Na wełny cienkie zainteresowanie średnie, trochę lepsze niż na poprzedniej Aukcji.

Osiągnięte ceny za wełnę półcienką wyższe niż na poprzedniej Aukcji 3.48 — 5.00 zł.). Ceny wełny cienkiej (3.22 zł.) utrzymane, na wełnę grubą lekki spadek w porównaniu z poprzednimi Aukcjami (3.40 — 5.70 zł.).

ZJAZD INSTRUKTORÓW WOJ. ŁÓDZKIEGO.

W dn. 20—23 grudnia rb. w Szkole Rolniczej w Czarnocinie odbędzie się pod przewodnictwem prezesa Łódzkiej Izby Rolniczej pos. J. Piotrowskiego czterodniowy zjazd agronomów powiatowych i instruktorów organizacji wsi i gospodarstw woj. łódzkiego. Zjazd poświęcony jest zagadnieniom usprawnienia organizacji i prowadzenia prac nad podniesieniem stanu gospodarczego i kulturalnego wsi oraz organizacji gospodarstw.

PSZCZELARSTWO WE WSCHODNIEJ MAŁOPOLSCE ORGANIZUJE SIĘ.

Począwszy od września br. Małopolski Związek Pszczelniczy we Lwowie stał się fachowym i celowym związkiem Lwowskiego Towarzystwa Rolniczego pod nazwą Małopolski Związek Pszczelarzy L. T. R. W myśl nowego statutu związek zorganizuje we wszystkich trzech powiatach lwowskim, stanisławowskim i tarnopolskim powiatowe związki pszczelarzy, które będą jedynymi organizacjami polskimi, prowadzącymi agendy pszczelarskie. Działalność związku obejmuje organizację pszczelarzy, urządzanie kursów, pogadanek i pokazów pszczelarskich, lustrację pasiek, badanie różnych gatunków miodu, badanie chorób pszczelich, wydawanie własnego organu miesięcznego pt. „Bartnik Postępowy" oraz podręczników pszczelarskich, ułatwianie w nabywaniu cukru bezpodatkowego dla podkarmiania pszczół, pośredniczenie w kupnie i sprzedaży miodu, wosku, narzędzi pasiecznych i nasion roślin miododajnych. Obecnie związek uruchomił dział handlowy, otworzywszy sklep we Lwowie przy ul. Kopernika 18, który jest zaopatrzony we wszelkie gatunki miodu pszczelego, nadsyłanego od członków, wosk pszczeli, owoce, przetwory owocowe i soki. Jest to jedyna polska placówka we Lwowie, zajmująca się handlem miodu tak w detalu jak i w hurcie. Stosownie do programu działalności związku w październiku założono pierwszy powiatowy związek pszczelarzy w Sokalu, na którym wygłosił redaktor Leonard Weber odczyty fachowe z zakresu pszczelarstwa.

SYTUACJA NA RYNKU HODOWLANYM TRZODY CHLEWNEJ

Ze Związku Hodowców Trzody Chlewnej Lwowskiego Towarzystwa Rolniczego donoszą, że istnieje duży popyt materiału zarodowego przy słabej podaży. Obejmująca coraz to większy teren pryszczyca unieruchomiła zbyt z zarodowych ośrodków hodowli województwa lwowskiego, na skutek czego odczuwa się silny spadek podaży żywca hodowlanego. Widoki na zbyt materiału zarodowego są dobre. Zgłoszenie terenowych organizacji rolniczych (O. T. R-ów i Hod. Trzody) wykazuje także silny wzrost popytu na knury sześciomiesięczne.

POSTULATY SZKOLNICTWA ROLNICZEGO W MAŁOPOLSCE.

Lwowskie Towarzystwo Rolnicze opracowało ostatnio szereg dezyderatów w zakresie szkolnictwa rolniczego, które zostały przedłożone sekretariatowi porozumiewawczemu polskich organizacyj społecznych we Lwowie. Wśród tych postulatów najważniejszymi są: konieczność uzyskania zasiłku na Uniwersytet Ludowy w Tyśmieniczanach, remont szkoły przysposobienia gospodyń wiejskich w Snopkowie, oraz zapewnienie funduszów na kursy sadowniczo-warzywnicze i zielarskie. Ponadto jako rzecz niezmiernie ważną wskazano konieczność uruchomienia stypendiów dla młodzieży wiejskiej w liceum spółdzielczym oraz w szkole gospodyń w Snopkowie. Konieczność kształcenia młodzieży wiejskiej i uruchomienia nowych szkół powinna być uwzględniona z uwagi na warunki wsi małopolskiej, gdzie polskie gospodarstwa winny być przykładem i wzorem, a w efekcie zapewnić większą dochodowość produkcji rolniczej.

OKRĘGOWE TOWARZYSTWO ROLNICZE

Odbyło się posiedzenie Rady Okręgowej Towarzystwa Rolniczego w Zborowie, w którym wzięli udział delegaci wszystkich kółek rolniczych powiatu zborowskiego. Należy podkreślić, że ten oddział, z zarządem składającym się przeważnie z chłopów, odznaczał się w ubiegłym roku dużą żywotnością. Potwierdziły to wybory, przeprowadzone na podstawie nowego statutu, na których zarząd z prezesem p. Stanisławem Sapytą został ponownie wybrany przez aklamację. Z obrad Okr. Tow. Roln. należy podkreślić dwie zasadnicze uchwały: jedną domagającą się uregulowania spraw oddłużeniowych, a drugą stwierdzającą niecelowość opłat od mąki, nie stwarzających dostatecznych dla rządu środków akcji interwencyjnej w zakresie podniesienia cen zbożowych, natomiast stanowią pośredni podatek od i tak już zrujnowanego rolnictwa. Sprawozdanie z handlowej działalności O. T. R. wykazuje dalszy rozwój jego placówek handlowych. Obroty Towarzystwa w tym zakresie przekroczyły w roku ub. 800.000 złotych i wzrastają w dalszym ciągu dzięki dużej inicjatywie i zrozumieniu potrzeb wsi, jakie wykazał dotychczasowy zarząd.

KURSY ORGANIZACYJNO OŚWIATOWE LWOWSKIEGO TOWARZYSTWA ROLNICZEGO.

Okres zimowy jest okresem wytężonej pracy organizacyjnej i oświatowej na terenie wsi. W celu więc ujednostajnienia prac terenowych przed tym okresem odbywają się zjazdy i konferencje pracowników. W ostatnich czasach odbyły się takie zebrania instruktorów O. T. R. w Stanisławowie, lustratorów sklepów kółek rolniczych w Tarnopolu oraz we Fredrowie. W związku zaś z rozszerzeniem agend spółdzielni „Dostawa" na skup pierza i puchu Lwowskie Towarzystwo Rolnicze przeprowadziło odpowiedni kurs dla zainteresowanych pracowników terenowych oddziału „Dostawy" w Rudkach.

LWOWSKIE TOWARZYSTWO ROLNICZE INICJATOREM RUCHU SPÓŁDZIELCZEGO.

W wielu miejscowościach, gdzie nie było spółdzielni, zapoczątkowały akcję skupu produktów rolnych i zaopatrzenia wsi Okręgowe Tow. Rolnicze. Utargi ich w r. 1937 wynosiły 10,000.000 zł. Główne pozycje stanowiło zboże sprzedane w ilości 325 wagonów, jaja 132 wagony, trzoda chlewna, 80.000 sztuk cieląt i t. p. Obecnie przemienia się szereg placówek na spółdzielnie powiatowe. Spółdzielnie takie powstają w Tarnopolu, Trembowli, Skałacie, Buczaczu, Samborze, Przemyślu i Rawie Ruskiej. Szereg innych spółdzielni jest w toku organizacji.

KURS DLA PRZODOWNIKÓW P. R. W ZBOROWIE

W dniach od 6 do 15 listopada przeprowadzono w Zborowie kurs dla przodowników przysposobienia rolniczego. W kursie tym uczestniczyło 33 przodowników. Wykłady przeprowadzali inż. M. Smolka inspektor L. T. R., inż. Misiewicz insp. Stacji Ochrony Roślin L. I. R., inż. Zintel inspektor organizacji W. i G. oraz personel agronomiczny miejscowy. Na zakończenie kursu przeprowadzono egzamin, który dowiódł, że cały program został przez przodowników opanowany i w pełni wykorzystany.

Z ŻYCIA ORGANIZACYJNEGO OSADNIKÓW

Z rozpoczynającym się okresem jesiennym i zimowym osadnicy polscy, zgrupowani w powiatowych związkach osadników, zorganizowanych kilka miesięcy temu, rozpoczynają pracę w ramach tych związków nad przepracowaniem ' najżywotniejszych zagadnień osadniczych. W pierwszym rzędzie tych prac jest odpowiednie zespolenie organizacyjne członków i zmontowanie czynnych zarządów powiatowych. Dotychczas odbyły się posiedzenina pow. zw. osadników w Sanoku, Bóbrce, Przemyślu, Mościskach, Rawie Ruskiej i Lubaczowie, a w dn. 15 b. m. posiedzenie Prezydium Małopolskiego Związku Osadników przy LTR. we Lwowie, połączone z odprawą inspektorów osadnictwa ziem południowo-wschodnich, które załatwiło szereg aktualnych spraw i opracowało szereg memoriałów do władz.

ZJAZDY PREZESÓW O. T. R.

W celu omówienia spraw gospodarczych i organizacyjnych oraz ujednostajnienia wspólnej akcji rolnictwa Małopolski Wschodniej w zakresie jego najistotniejszych spraw, Lwowskie T-wo Rolnicze organizuje w najbliższym czasie zjazdy prezesów OTR. Zjazdy te zaprojektowane zostały w dn. 28 listopada we Lwowie dla wschodniej połaci woj. lwowskiego, a 30 listopada dla zachodniej części tego województwa. Podobne zjazdy prezesów organizacyj powiatowych LTR, odbyły się dla woj. stanisławowskiego i tarnopolskiego w pierwszej połowie grudnia.

WALNE ZGROMADZENIE OKR. TOW. ROLNICZEGO W ŻÓŁKWI.

2 listopada br. odbyło się w Żółkwi walne zebranie delegatów Kółek Rolniczych z powiatu żółkiewskiego. Zebranie to prócz spraw organizacyjnych przedyskutowało położenie gospodarcze rolnictwa tamtejszego. W wyniku dyskusji zebrani zgłosili szereg wniosków, dotyczących konieczności podniesienia wysokości premii wywozowych, dostosowanie cen artykułów pierwszej potrzeby rolnictwa do cen produktów rolnych. Rada O. T. R. w Żółkwi domaga się obniżenia cen cukru, żelaza, drożdży, soli, zapałek i nafty. Dalej Rada stwierdziła, że oddłużenie rolnictwa nie zostało przeprowadzone w dostatecznym stopniu, a w każdym razie domaga się moratorium spłaty wszystkich długów rolniczych, objętych ustawami oddłużeniowymi aż do czasu osiągnięcia opłacalnych cen produkcji zbóż, które zgodnie z przewidywaniami czynników rządowych powinny się utrzymać około 20 zł. za 1 q żyta.

ROZWÓJ SPÓŁDZIELNI PRODUCENTÓW ZIÓŁ „GÓRSKIE ZIOŁA".

W grudniu 1936 r. powstał sklep zielarski pod firmą „Górskie Zioła" subwencjonowany przez Lwowskie Towarzystwo Rolnicze. Sklep ten traktowany był eksperymentalnie dla przekonania się o możliwościach rozwoju tego rodzaju placówki. Zadaniem jego był skup ziół suszonych z terenu działalności L. T. R. a następnie sprzedaż ich na rynku krajowym. W ciągu półrocznego istnienia sklep nie tylko wytrzymał próbę życia, ale wykazał dodatnie rezultaty pracy i potwierdził celowość takiej placówki. Nadeszła zatem konieczność nadania mu prawnej formy organizacyjnej i już w lipcu 1937 r. utworzono z inicjatywy L. T. R. w miejsce sklepu zielarskiego spółdzielnię producentów ziół „Górskie Zioła' we Lwowie. Powstanie jej było zrealizowaniem żądań producentów i zbieraczy ziół, pragnących zrzeszyć się w organizacji zapewniającej im korzystny zbyt dla wyprodukowania surowca. Obecnie spółdzielnia otworzyła we Lwowie przy ulicy Piłsudskiego 16 koncesjonowaną drogerię zielarską, posiadającą na sprzedaż wszystkie zioła używane w lecznictwie i przemyśle, przygotowane do handlu pod fachową opieką instruktorek Lwowskiego Towarzystwa Rolniczego.

WYNIKI KAMPANII CUKROWNICZEJ

Tegoroczna kampania cukrownicza zbliża się do końca, można zatem już obecnie zobrazować jej przebieg i wyniki. Wielkie ulistnienie buraków cukrowych w roku bieżącym zapowiadało tak duży urodzaj, że na początku września zainteresowane sfery przeprowadziły wymianę poglądów na temat najwłaściwszego zużytkowania spodziewanych nadmiarów zbiorów tych roślin. Tymczasem, wbrew oczekiwaniom plony buraków okazały się dosyć umiarkowane i wyniosły przeciętnie w województwach centralnych i południowych około 195 kwintali, a w województwach zachodnich około 225 kwintali z hektara. Cukrowość tegorocznych buraków była w całym kraju znacznie niższa od zeszłorocznej. W niektórych okolicach buraki zawierały sporo włóknika utrudniającego procesy fabrykacyjne. Choroba chwościka dotknęła wiele plantacyj w województwach centralnych i południowych a płaszczyniec burakowy wyrządził znaczne szkody w województwach zachodnich.

Z przerobu dostarczonego surowca nie udało się osiągnąć pełnej produkcji cukru, wyznaczonej na rok 1938/39. Zamiast preliminowanych przez władze państwowe 4.000.000 q cukru kontygentu wewnętrznego, 400.000 q kontygentu zapasowego i 750.000 q kontygentu eksportowego, a razem 5.150.000 q ogólnej produkcji — zostało wytworzonych tylko około 4.900.000 q, czyli w przybliżeniu o 250.000 q mniej, niż wyznaczono. Konsekwencją takiego obniżenia produkcji będzie zmniejszenie kwoty eksportowej przypuszczalnie do 500.000 q — o ile rynek krajowy pochłonie cały wyznaczony dlań kontygent wewnętrzny łącznie z zapasem. Mniejsza cukrowość tegorocznych buraków bardzo ujemnie odbije się na kalkulacji kosztów produkcji cukru. To też wyniki bilansowe cukrowni za kampanię roku 1938/39 będą niewątpliwie jeszcze gorsze niż w latach poprzednich.

WALNY ZJAZD STOWARZYSZENIA ZJEDN. ZIEMIANEK

W dniach 10 i 11 grudnia rb. odbyły się w Warszawie Walne Zebrania Stowarzyszenia Zjednoczonych Ziemianek. Rozpoczęto je pielgrzymką do relikwii św. Andrzeja Boboli, przy których zgromadziły się liczne sztandary kół i okręgów Ziemianek i uczestniczki zjazdu w liczbie około 200. Tamże odprawioną została msza św. na intencję pomyślnych obrad i owocnej pracy Stowarzyszenia. Od ołtarza przemówił O. Sejbuk, T. J., po wspólnej komunii św. udano się do lokalu Stowarzyszenia przy ul. Krakowskie Przedmieście 58 m. 3, na śniadanie. O godz. 12-ej nastąpiło otwarcie zjazdu. Zagaiła obrady przewodnicząca p. Eleonora Czarnowska, a przewodnictwo objęła p. Maria Szwejcerowa. Zebranie trwało przez dzień cały. Wysłuchano trzech referatów: „Cel i zadanie kół gospodyń ziemianek", p. H. Sokołowskiej, „Rola kobiety jako matki i wychowawczyni młodych pokoleń", dr. Śliwińskiej-Zarzeskiej, i „Udział kobiet w samorządach" p. Restorffowej. Wszystkie tematy wzbudziły duże zainteresowanie zebranych. Część sprawozdawcza zjazdu ujęta była bardzo interesująco, uniknięto bowiem suchych statystyk, a podano tylko najcharakterystyczniejsze momenty z życia danego koła. I tak podkreślono ciekawą wystawę higieniczną, zorganizowaną przez KGZ. w Kutnie, stragan, ufundowany i prowadzony przez koło w Piotrkowie, akcję dziecińców letnich, akcję propagandy lnu, współpracę z Akcją Katolicką, prowadzoną harmonijnie przez szereg kół, różne nowego typu kursy itp. Miła wieczornica w czasie której wyświetlony został film z dziedziny ogrodnictwa, zakończyła pracowity dzień obrad. P. Halina Doria-Dernałowicz wygłosiła na zakończenie referat pt. „Aktualne sprawy z katolickiego terenu międzynarodowego", kładąc specjalny nacisk na kongres Unii Międzynarodowej Związków Kobiecych Katol., mający się odbyć w Rzymie w kwietniu 1939 roku.

ANKIETA W SPRAWIE ROBOCIZNY W ROLNICTWIE.

W związku z podjętymi pracami aprowizacyjnymi, Ministerstwo Rolnictwa i R. R. przystąpiło do zbadania zagadnienia robocizny najemnej w rolnictwie, rozpoczynając badania od robocizny fizycznej w gospodarstwach większej własności. Biuro planowania ministerstwa opracowało w tym celu ankietę, która będzie rozesłana do ok. 2.000 folwarków. Rozprowadzenie ankiety ma być dokonane wspólnie z samorządem rolniczym oraz organizacjami ziemiańskimi.

BIULETYN DOROCZNYCH OGÓLNOPOLSKICH TARGÓW NASIENNYCH W WARSZAWIE.

Sprawozdanie z XVI dorocznych ogólnopolskich Targów Nasiennych, odbytych w dniach: 24, 25 i 26 listopada w Warszawie, oraz ceny przeciętne obrotu Targów na nasiona warzyw, kwiatów, ziół kuchennych i leczniczych, pastewne okopowe, gospodarskie i przemysłowe do siewu, nasiona traw oraz drzew i krzewów owocowych, iglastych i liściastych — zawarte są w Biuletynie Nr. 2 Targów Nasiennych. Biuletyn wysyła na żądanie Komitet Targów Nasiennych — Warszawa, Kopernika 30, po otrzymaniu 1 zł. w znaczkach pocztowych.

ROZWÓJ EKSPORTU ZIEMNIAKÓW.

Rozwój eksportu ziemniaków polskich wykazuje stałą tendencję rozwojową. W roku 1933 wyeksportowaliśmy 9.476 ton ziemniaków wartości 699.710 zł., w r. 1934 — 13.984 ton wartości 963,296 zł., w r. 1935 — 15.504 ton wartości 1.345.736 zł., w r. 1936 — 33.473 ton za 3.415.354 zł. oraz w roku 1937 — 29.130 ton wartości 2.958.946 zł. Rynki zbytu ziemniaków w latach ostatnich objęły poza europejskimi krajami importerskimi także Argentynę, Portugalię, Maroko, Palestynę itp.

PRZESUNIĘCIE TERMINU ROKOWAŃ POLSKO-WŁOSKICH

Jak się dowiadujemy, zapowiedziane na dzień 12 grudnia rb. rokowania gospodarcze polsko-włoskie zostały przesunięte na drugą połowę stycznia 1938 r. Rokowania będą prowadzone w Rzymie i będą dotyczyły rewizji dotychczasowych układów kontyngentowych, których termin wygasa z dniem 31 grudnia 1938 r.

WYKORZYSTANIE KONTYNGENTÓW WYWOZOWYCH DO NIEMIEC

Komitet Organizacji wywozu Rady Handlu Zagranicznego uchwalił na ultimo roku bieżącego kontyngenty wywozowe do Niemiec z podziałem na poszczególne okręgi izb przemysłowo-handlowych. W myśl uchwał termin wywozu z przydziałów na jelita i pęcherze, soki owocowe, zioła lecznicze, włosie i sierść, grzyby, szczecinę i terpentynę — ustalono do dnia 31 stycznia 1939 r. Po tym terminie niewykorzystane przydziały z poszczególnych okręgów przechodzą do dyspozycji biura Rady Handlu Zagranicznego.

POWOŁANIE KOMISYJ DO SPRAW KONTRAKTOWYCH DOSTAW JAJCZARSKICH.

Stosownie do porozumienia między samorządem rolniczym a komitetem organizacji i wywozu Rady Handlu Zagranicznego powstały specjalne komisje w związku z zarządzeniem Ministerstwa Rolnictwa i R. R. z 12.VII. rb. o kontraktowych dostawach jaj do przetwórni eksportowych. W komisji centralnej, działającej przy Radzie Handlu Zagranicznego znalazł się przedstawiciel samorządu rolniczego i przedstawiciel Zw. Izb Przemysłowo-Handlowych. Ponadto na zebrania tej komisji zapraszani są przedstawiciele izb rolniczych i przemysłowo handlowych oraz zrzeszeń branżowych i spółdzielczości rolniczej. Powołane zostały również komisje terenowe składające się z przedstawicieli izby względnie organizacyj rolniczych, przedstawiciela okręgowego związku spółdzielni rolniczych oraz przedstawiciela właściwego związku branżowego. Na razie komisje takie powstały tylko na terenie Izb Rolniczych Wielkopolskiej i Pomorskiej.

ZRZESZENIE EKSPORTERÓW SKÓR SUROWYCH.

Nowopowstałe we Lwowie Zrzeszenie Eksporterów Skór Surowych odbyło pierwsze zwyczajne walne zgromadzenie w dniu 27 listopada rb. we Lwowie. Założyciele zrzeszenia złożyli sprawozdanie w związku z zatwierdzeniem statutu, ustalony został ogólny kierunek działalności zrzeszenia oraz dokonano wyboru prezesa i władz zrzeszenia.

PRYSZCZYCA W POLSCE

Według danych Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych w okresie od dn. 15 listopada do 1 grudnia 1938 r. zarejstrowano 5.778 ognisk (miejscowości) pryszczycy (zarazy pyska i racic), z tego na wojew. białostockie przypada 350 ognisk, na kieleckie 491, na krakowskie 463, na lubelskie 524, na lwowskie 529, na łódzkie 113, na nowogródzkie 85, na poleskie 105, na pomorskie 916, na poznańskie 154, na śląskie 173, na stanisławowskie 32, na tarnopolskie 88, na warszawskie 1.725 i na wołyńskie 30. Po odjęciu 2.244 ognisk wygasłych pozostaje ognisk czynnych 3.534. Ogółem w dn. 1 grudnia br. pryszczyca istniała na terenie 16 województw i 194 powiatów, obejmując 18.863 zagród. Ponieważ w dniu 15 listopada zarazę tę stwierdzono w 35,824 zagrodach, przeto w ciągu wskazanego okresu nasilenie jej w dalszym ciągu zmniejszyło się o 47,3%.

SPOŻYCIE MIĘSA W POLSCE.

Według danych Gł. Urzędu Statystycznego ubój zwierząt rzeźnych w pierwszym półroczu 1938 r. (dane dotyczące r. 1937 zamieszono w nawiasach) wynosił w tysiącach sztuk: bydła rogatego 2.299,5 (2.177,0), w tym cielat 1.638,7 (1.571,7), bydła dorosłego i jałowizny 660,8 (605,3), trzody chlewnej 2.856,4 (2.690,3), owiec i kóz 104,6 (92,2), koni 5,5 (5,7). To znaczy, że ubój bydła rogatego wzrósł o 5,6%, cieląt o 4,3, bydła dorosłego i jałowizny o 9,2%, trzody chlewnej o 6,2%, owiec i kóz o 13,4%, koni zaś zmniejszył się o 3,5%. Spożycie mięsa na głowę wynosiło w tym okresie 11.07 kg. (10,26), w tym mięsa wołowego 2,92 kg. (2,65), cielęciny 1,21 kg. (1,16), wieprzowiny 6,90 kg. (6,41), baraniny 0,04 (0,04) i koniny 0,00 (0,00). To znaczy, że ogólne spożycie mięsa na głowę ludności wzrosło we wskazanym okresie o 7,9%, w tym wołowiny o 10,2%, cielęciny o 4,3% i wieprzowiny o 7,6%. Zmiany w spożyciu baraniny i koniny są nieznaczne.

ZBYT SPIRYTUSU KONSUMCYJNEGO

Według obliczeń Gł. Urzędu Statystycznego zbyt spirytusu konsumcyjnego w ciągu pierwszych 9 miesięcy 1938 r. (dane dla r. 1937 zamieszczono w nawiasach) wyniósł 29.836 tys. litrów 100° (27.153 tys.), tj. o 9,9% więcej niż przed rokiem. Z tej ilości na woj. centralne przypada 14.979 tys. ltr. (14.152 tys.), na wschodnie — 4.377 tys. l. (3.944 tys. ltr.), na zachodnie 6.187 tys. l. (5.290 tys.) i na południowe 4.293 tys. l. (3.767 tys.). Największy wzrost spożycia stwierdzimy w woj. zachodnich (17,0%), najmniejszy — w centralnych (5,8%).

OSTATNIE WIADOMOŚCI Z RYNKU ANGIELSKIEGO

Notowania bekonu na giełdzie londyńskiej kształtowały się w dniu 9 grundnia 1938 r. w shl. za 1 cwt. (50,8 kg.) następująco: angielski 90—98, kanadyjski 86—89, duński 93—97, holenderski 92—95, estoński 87—89, polski 87—89, szwedzki 93—95, litewski 85—89. Pomimo znacznej podwyżki cen w tygodniu ubiegłym, bekon został całkowicie wyprzedany. Rynek w tym tygodniu utrzymywał się w nastroju mocnym i ceny zwyżkowały o 2.—. Zapotrzebowanie na szynki było żywsze, lecz nie dorównywało mocnej i zwyżkowej sytuacji bekonowej. Wagi lżejsze zwyżkowały o 4.—, a cięższe o ca 2.—. Smalec był bez obrotu z powodu całkowitego pokrycia detalu.

MOŻLIWOŚCI WYWOZU DO JUGOSŁAWII NASION BURACZANYCH.

Jugosłowiańskie ministerstwo rolnictwa wobec konieczności podniesienia produkcji buraków cukrowych zniosło wyjątkowo zakaz przywozu nasion buraczanych do Jugosławii i zezwoliło na przywóz 42 wagonów nasienia zagranicznego. Kraje zainteresowane w eksporcie do Jugosławii tych nasion, a mianowicie Polska, Bułgaria i Niemcy czynią obecnie starania o uzyskanie zwolnień od cła, w celu wyrównania cen do poziomu cen miejscowych.

WYBORY W SEKCJI DOBROWOLNYCH ORGANIZACYJ OGÓLNO-ROLNICZYCH.

W dniu 16 grudnia 1938 r. dokonano wyborów do władz Sekcji Dobrowolnych Organizacyj Ogólno-Rolniczych, w wyniku których wybrano: Przewodniczącym Sekcji — p. Edwarda Kleszczyńskiego, członkami Prezydium — pp.: Stanisława Mikołajczyka, pos. Józefa Ryszkę, Bronisława Malika i inż. Wandę Kasprzakową.

Z ZAGRANICY

ARGENTYNA WPROWADZIŁA CENY MINIMALNE PSZENICY I SIEMIENIA LNIANEGO.

Z ważnością od dn. 15 listopada br. wprowadzone zostały w Argentynie ceny minimalne pszenicy w wysokości 7 pesos oraz na siemię lniane w wysokości 13 pesos za 100 kg. Równocześnie wydał rząd polecenie Państwowemu Instytutowi Rolnemu dokonywania natychmiastowych zakupów. Znamienne jest, że minimalne ceny wprowadzone zostały wbrew sprzeciwowi izb handlowych i związku banków, instytucje te bowiem wyraziły obawę, że wprowadzenie cen minimalnych przyczyni się do dalszego jeszcze zwiększenia przestrzeni uprawnych, a tym samym do zwiększenia zbiorów, co spowoduje utrudnienie zbytu nadwyżek na rynkach zagranicznych.

GORZELNIE W CZECHOSŁOWACJI

Przed rozbiorem czynnych było w Czechosłowacji 896 gorzelni rolniczych oraz 37 gorzelni przemysłowych. Obecnie pozostało 760 gorzelni rolniczych oraz 23 gorzelnie przemysłowe.

IMPORT DO NIEMIEC

W okresie pierwszy 11 miesięcy rb. Niemcy importowały żyta za 5.805 tys. RM., pszenicy za 136,896 tys., mąki żytniej za 6 tys., mąki pszennej za 7.268 tys., jęczmienia za 42.592 tys., owsa za 14.318 tys., masła za 11.279 tys., sera za 28.662 tys., jaj za 71.919 tys RM. Razem import wymienionych artykułów wyniósł 418,245 tys. RM.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca z ramienia Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R.P. — *ZYGMUNT KMITA*

Zakł. Druk. F. Wyszyński i S-ka Warszawa. Warecka 15

PAŃSTWOWY INSTYTUT KULTURY WSI
Warszawa, ul. Senatorska 29

WEZWANIE DO UDZIAŁU W KONKURSIE NA OPIS p. t. „TEATR W ŻYCIU MOJEJ WSI I W MOIM ŻYCIU"

Pragnąc zebrać materiał, potrzebny do pełnego zorientowania się w obecnym stanie teatru na wsi, Państwowy Instytut Kultury Wsi w porozumieniu z Instytutem Teatrów Ludowych zwraca się do wszystkich osób, interesujących się teatralnym ruchem wiejskim, z prośbą o współpracę. Polegała by ona na nadesłaniu szczegółowych wiadomości o teatrze we wsi rodzinnej, okolicy albo znanych sobie wsiach innych oraz o swoich własnych wrażeniach przy stykaniu się z przedstawieniami teatralnymi. Wiadomości te należało by podać w opisie, który można było by zatytułować: »Teatr w życiu mojej wsi i w moim życiu«.

Opis ten powinien się składać z dwóch części.

W części pierwszej, objętej tytułem »Teatr w życiu mojej wsi«, trzeba opisać dokładnie całą historię teatru i ruchu teatralnego we wsi od początku jego powstania aż do chwili obecnej. Opis ten rozpocząć najlepiej opisaniem zwyczajowych uroczystości i obrzędów o charakterze widowiskowym, a potem przejść do szczegółowego opisu pierwszego przedstawienia we wsi, powstania pierwszego zespołu teatralnego, historii tego zespołu (lub zespołów, jeśli ich było więcej) w jego pracy teatralnej we wsi i okolicy.

W części drugiej, zatytułowanej »Teatr w moim życiu«, zadaniem piszącego było by napisać, czym był i jest teatr w jego własnym życiu. W opisie tym trzeba by uwzględnić wszystkie własne przeżycia i wrażenia piszącego związane z teatrem, począwszy od tradycyjnych obrzędów i uroczystości zwyczajowych o charakterze widowiskowym, a skończywszy na działalności piszącego w zespole teatralnym i jego zetknięciu się z różnymi formami teatru na wsi i poza wsią.

Opis ten najlepiej zakończyć wypowiedzeniem poglądu swojego na rolę, jaką teatr ma i jaką może powinien mieć w życiu i rozwoju wsi i w życiu człowieka w ogóle.

Najlepsze opisy zostaną nagrodzone. Ogółem przewiduje się 50 nagród, w tym 2 pierwsze nagrody, 4 — drugie, 8 — trzecich, 16 — czwartych i 20 piątych. Nagrodę będą stanowiły książki, przy tym wartość poszczególnych nagród będzie następująca: I nagroda — książki o wartości 100 zł, II — 75 zł, III — 50 zł, IV — 25 zł, V — 10 zł. Łączna wartość książek, przeznaczonych na 50 przewidywanych nagród wyniesie 1500 zł. Na nagrody przeznacza się bądź to zbiorowe wydania dzieł wybitnych pisarzy polskich (lub innych), bądź też inne dzieła literatury pięknej lub książki naukowe według wyboru i życzenia nagrodzonego.

Nagrodzonemu przysługuje prawo zamiany nagrody książkowej (w ramach, nieprzekraczających wartości tej nagrody) na stypendium do Uniwersytetu Ludowego, Szkoły Rolniczej i t. p.

Za najlepsze wybrane będą opisy najobszerniejsze, najdokładniejsze i najszczersze. Niewprawny styl lub błędy w pisaniu nie zmniejszają wartości opisu, gdyż chodzi w nim o treść, a nie o formę literacką. To też najlepiej pisać prosto, jak kto umie. Jeśli piszący nie jest narodowości polskiej, może pisać w swoim ojczystym języku.

W konkursie tym może wziąć udział każdy, kto tylko interesuje się teatrem na wsi i ma jakiekolwiek własne przeżycia związane z teatrem, które chciał by wyrazić w opisie. Ani wiek, ani płeć, ani narodowość lub wyznanie nie stanowią przeszkody do wzięcia udziału w konkursie lub w uzyskaniu nagrody.

Opisy trzeba nadesłać do Państwowego Instytutu Kultury Wsi, Warszawa, ul. Senatorska 29, do dnia 31. III 1939 r.

Nadesłane opisy pozostaną własnością Państwowego Instytutu Kultury Wsi.

U W A G A: Jeśli zamierzający wziąć udział w konkursie pragnął by otrzymać szczegółowsze instrukcje dotyczące opisu, niech zwróci się niezwłocznie do Państwowego Instytutu Kultury Wsi, podając swój dokładny adres, a wówczas otrzyma obszerną ulotkę, zawierającą dokładne wskazówki i plan opisu.